REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA wyjątk. 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 23 LIPCA 1924 ROKU. NR. 30.

Najnowsze wiadomości ze świata sportowego.



Abrahams (Anglja), zwycięzca w biegu na 100 mtr.



Ritola (Finlandja), zwycięzca w biegu na 10 km.



Lowe (Angl.) i Martin (Szwajcarja), zwycięzcy w biegu na 800 m.

Mistrze olimpijscy i rekordowcy światowi.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

W r. 1919 została przez ówczesne Min. Zdrowia Publ. powołana do życia jako organ doradczy i rzeczoznawczy Państw. Rada Wych. Fiz. i Kult. Ciel. Pierwsze posiedzenie tej Rady odbyło się 6 stycznia 1920 roku. W skład Rady wchodzili delegaci zainteresowanych rozwojem wychowania fizycznego ministerstw, delegaci uniwersytetów, instytutów pedagogicznych i stowarzyszeń nauczycielskich, instytucji społecznych, zajmujących się wychowaniem fizycznem, oraz cały szereg imiennie zaproszonych znawców spraw wychowania fizycznego. Na posiedzenia zapraszano też delegatów PKIO. (ZPZS. wówczas jeszcze nie istniał), oraz polskich związków sportowych, którzy mieli w ten sposób sposobność wyrażania wobec reprezentantów władz poglądów i postulatów sfer sportowych, zarówno w dziedzinie ustawodawczej, jak i administracyjnej.

W ciągu r. 1920 odbyły się dwa posiedzenia Rady, w ciągu r. 1921 tylko jedno, a ostatnie posiedzenie Rady odbyło się dla omówienia przygotowanego wówczas przez Min. Spraw Wojsk. projektu ustawy o wychowaniu fizycznem 25 lutego 1922 r. Od tego czasu Rada Wych. Fiz. nie była zwoływaną zupełnie na posiedzenia mimo, iż wedle regulaminu winna się ona zbierać na posiedzenia przynajmniej trzy razy w ciągu roku. Nie zostało zwołane nawet uchwalone na ostatniem posiedzeniu w lutym 1922 r. posiedzenie członków Rady, zamieszkałych w Warszawie, które miało się zająć specjalnie sprawami, dotyczącemi rozwoju sportu w Polsce.

Skutkiem zaniechania zwoływania posiedzeń Rady przestała istnieć jedyna instytucja, w której spotykali się reprezentanci rządu, szkół wyższych, instytucji społecznych, celem wspólnego omawiania spraw, związanych z wychowaniem fizycznem w Polsce i uzgadniania akcji, podejmowanej dla jego rozwoju.

Ponieważ niezwoływanie Rady na posiedzenia przez trzy lata ujemnie oddziaływa na rozwój życia sportowego w Polsce, postanowił Zarząd ZZ. na ostatniem posiedzeniu, wykonując jednogłośną uchwałę waln. zgrom., zwrócić się do Min. Spraw Wewn., jako instytucji, która przejęła agendy byłego Min. Zdrowia, z prośbą o reaktywowanie Rady Wych. Fiz.

Igrzyska Olimpijskie VIII. Olimpjady.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

W biegu na 800 mtr. tryumfują half-milerzy angielscy.

Anglicy byli w biegu tym typowani od samego początku. Rezultaty przedbiegów potwierdziły te przypuszczenia. Tak np. Stallard przebiegł swą serję w czasie 1:54$^4/_5$ bez wielkiego wysiłku i zdawało się, że on będzie zwycięzcą olimpijskim. Bieg rozpoczął się w tempie bardzo szybkiem, które natychmiast osłabło. Anglik Stallard prowadzi, za nim tuż przyszły zwycięzca Love. Wielkie, spokojne kroki Anglików, wywołują złudzenie tem słabszego tempa. Jednakże czas na 500 mtr. jest 1 m. 6$^4/_5$ sek., a rekord polski na ten dystans wynosi o 7 sekund więcej. Lowe nieodłącznie idzie za Stallardem, ma się wrażenie, że ten go prowadzi. Jeśli jednak nie nastąpiło tu porozumienie się uprzednie atletów, to faktycznie sytuacja sprowadza się do tego. Jeśli bowiem idą dwaj biegacze, tak równej miary, jak Stallard i Lowe, z lekką przewagą ostatniego, to prowadzący musi paść ofiarą swej pozycji. Już na połowie widać różnicę w lekko nerwowych ruchach Stallarda, a niezmąconym, harmonijnym ruchu rąk Lowe'a. Istotnie nerwy Stallarda przegrały dla niego bieg. Na ostatnim zakręcie już było „po nim". Nie zwiększając tempa, tylko długość kroków, wysuwa się z za niego Lowe, mając tuż u boku sprintującego Martina (Szwajcarja), który okazał się niespodziewanie dla wszystkich doskonałym. Czas 1:52$^2/_5$ s. Stallard przychodzi czwarty, pobity tuż u celu przez Amerykanina Encka. 5-ty Richardson i 6-ty Dodge (Amerykanie). Jakkolwiek U.S.A. zajęło 3 miejsce w klasyfikacji. to porażka ich zaćmiewa świetne tradycje half-milerów amerykańskich — Schepparda, Mereditha i Reidpartha. Wielka Brytanja pokazuje naocznie światu, że wieści o upadku jej lekkiej atletyki należą do bajek. O udziale Polaków w tym biegu pisałem poprzednio.

Dzień czwarty. 110 mtr. z płotkami

wygrał Amerykanin Kinsey o kilka centymetrów przed Atkinsonem (Afryka Południ.) w doskonałym czasie 15-stu sekund. Najpiękniejszy styl ma Szwed Christiernson (4-ty.) Trzeci Peterson (Szwecja), 5-ty Anderson (U.S.A.) Szwedzi stracili 2 metry na starcie i tyleż przyszli z tyłu.

Paddock przegrywa o pierś bieg na 200 mtr. do Scholza.

W biegu tym Amerykanie wzięli porządny rewanż za 100-metrówkę Abrahamsa. Przyszedł on bowiem ni mniej ni więcej tylko — ostatni. Zawdzięcza to zbyt słabemu tempu początkowemu. Barwy angielskie obronił od klęski Liddel, który przyszedł trzeci przed Hillem i Nortonem (USA). Atleta ten zabłysnął świetnie później w biegu na 400 metrów. Od strzału prowadził bieg Paddock, przyczem na prostej miał z 1$^1/_2$ metra przewagi nad drugim Scholcem. Przed trybunami rozegrała się walka. Czy u Paddocka odezwała się niedawna kontuzja nogi, czy też z innej jakiej przyczyny — Scholz, który zresztą uważany był za lepszego przez Amerykanów, dościga „niedoścignionego" do niedawna i mimo wspaniałego skoku Paddocka, bije go o pierś. Paddock schodzi z bieżni kulejąc, podtrzymywany przez kolegów. Czas Scholza 21$^3/_5$ s. nienadzwyczajny, a jednak stanowi rekord olimpijski.

Nasi atleci odpadli w przedbiegach. Szenajch przyszedł 4-ty przed jakimś Meksykańczykiem. (Meksyk był błogosławiony przez wszystkich naszych atletów), Weiss w swym przedbiegu przyszedł nawet trzeci, ale wogóle nie biegło więcej, niż trzech.

3000 mtr. steeple-chase.

Bieg ten był z góry przesądzony na korzyść Ritoli, jednakże w trakcie zawodów pewności co do rezultatu nie było. Ritola walczył przez cały czas biegu z Francuzem Boutemp. Niezrównany na przestrzeni między przeszkodami, tracił Finlandczyk za każdym razem przy przechodzeniu płotków i rowu. Na przedostatnim okrążeniu Ritola przy przechodzeniu rowu został zdystansowany przez Boutemps'a i fanatyczna publiczność francuska miała okazję do doppingujących okrzyków. Co jednak Ritola stracił na płotach, to odebrał na terenie

i Boutemps musiał walczyć nie o 1-sze, ale o 2-gie miejsce z Finlandczykiem Katzem, który wysunął się na ostatnich 300-stu metrach i wkońcu pobił Francuza. Ostra walka rozegrała się też pomiędzy Ebbem (Finlandja) i Rickiem (U. S. A.) o 4-te miejsce, z której Rick przez ostry spurt wyszedł zwycięzcą. Szósty, Anglik Montaque, po dojściu do celu padł zemdlony. Wogóle na obecnej Olimpjadzie pobito rekord ilości zemdleń. Początek zrobił Jaworski w biegu na 800 m.

Ziffer w swoim przedbiegu przyszedł ostatni, ale w dobrej formie. Miał 5-ciu poważnych przeciwników (m. innemi Ritola) ...no i ani jednego Meksykańczyka.

Rzut młotem

odbywał się w 2-ch żelaznych klatkach i nie wzbudził żadnego zainteresowania. Najciekawsze w nim to postacie grubasów, specjalistów do rzutu młotem. Dziwnym trafem ten nieciekawy punkt potrafił zainteresować, ba nawet rozśmieszyć... nieporuszonego Nurmi'ego. Dziennikarze francuscy wszelkimi siłami próbowali rozmiękczyć „kamienną" twarz Nurmiego. Co się im nie udało, udało się przynajmniej niewesołemu rzutowi. „Niedocieczona" psychika niedoścignionego Nurmiego. Rzut młotem wygrał młody i wcale wyjątkowo nie gruby Amerykanin Tootel. Odległość 53·295. Stary olimpijczyk ze Stockholmu, Mac Grath, musiał się zadowolnić drugiem miejscem. Trzeci Nokes (Anglja).

Skok o tyczce.

Wiadomości o kontuzji Hoffa potwierdziły się i atleta, któremu danem było zabłysnąć w całej pełni na Igrzyskach paryskich, musiał się zadowolnić skromnemi miejscami w półfinałach biegu na 400 i 800. Nie mieliśmy możności podziwiać jego smukłej sylwetki na wysokości 4 m. 20 cm. ponad ziemią. Palma olimpijska przypadła atlecie, skaczącemu „tylko" 3.95. Atletów takich było właściwie dwóch: Graham i Barnes, obaj Amerykanie. Obaj skoczyli 395 cm, żaden z nich nie mógł skoczyć upragnionej czwórki i potoczyła się długa i soczysta walka na wysokości coraz niższej. Barnes znalazł swój wieniec laurowy na wysokości 3 m. 80 cm. Z równem powodzeniem mógłby go włożyć Graham. Trzeci Brooker (USA). I znów trzy sztandary gwiaździste zawisły nad opustoszałą areną zapasów o 4-roletnie mistrzostwo świata. Honoru starego świata próbował bronić w zastępstwie Hoffa Duńczyk — Peterson i wyszedł godnie, skoczywszy 3 m. 95 cm. 5-ty Pickard (Kanada), 6-ty Spearow (USA).

Dzień piąty, czyli benefis Nurmiego.

Dzień piąty należał do Nurmiego. Wszystkie przymiotniki zostały chyba użyte przez prasę francuską na określenie tego biegacza, który stanowi dla niej przedmiot podziwu, a dla francuskiej psychiki zagadkę nie do odgadnięcia. A więc „fenomenalny" „nieporównany" itd. Nurmi wygrał tego dnia 2 finały w odstępie czasu niewiększym, jak $1^1/_2$ godziny. Istotnie jest on fenomenalny, jeżeli zważymy, że miał przeciw sobie elitę biegaczy świata i oba wyniki są bardzo bliskie rekordów światowych. W pierwszym z biegów na

1500 metrów

zostawił swych konkurentów o 20 metrów w tyle. Zająwszy od startu pierwsze miejsce nie zwraca już uwagi na swych „przeciwników" — ...tylko na sztoper, który trzyma w ręce. 300 metrów przed taśmą pozwolił sobie na spurt i skończył bieg, wyraźnie zwalniając i rezerwując się na 5 kilometrów. Przy tem wszystkiem pobił rekord olimpijski w czasie 1 m $53^3/_5$". A tymczasem za nim rozegrała się ciężka walka między Schaverem (Szwajcarja) i Stallardem, który prowadził drugą grupę. Anglik przyszedł trzeci i padł zemdlony, podczas gdy Nurmi zdejmował pantofle po spacerze. Lowe przyszedł czwarty.

W przedbiegach na 1500 m brali też udział nasi biegacze, Kostrzewski i Jaworski. Obaj przyszli na końcu, co jest tem smutniejsze, że w przedbiegu zwycięzca Kostrzewskiego miał czas gorszy od dwukrotnego ostatniego wyniku jego w Warszawie, a mianowicie $4{\cdot}19^2/_5$. A tymczasem Kostrzewski zostaje 25 m w tyle i robi czas 4:30 sek. Upadek formy, czy też brak taktyki, który mu kazał od samego początku zostawać w tyle, zamiast się trzymać grupy biegaczy.

W biegu na 5000 m

Nurmi znalazł przeciwnika, godnego siebie. To Ritola, mistrz i rekordzista światowy w biegu na 10.000 m. Jak cień szedł on za swym rodakiem przez cały czas biegu. Gdy po 2-ch okrążenich Nurmi, biegnący w środku grupy, uznał po rzucie oka na zegarek, że tempo jest za wolne, Ritola wysunął się z nim razem w towarzystwie Szweda Wide... Trójka fenomenów północy ruszyła po palmę pierwszeństwa. Po kilku okrążeniach Szwed zaczął zostawać wtyle. Ritola się utrzymał i biegł długimi krokami za drobno stąpającym Nurmim. I na ostatnich okrążeniach, mimo zwiększonego tempa Nurmiego, nie odpadł. Jednakże finlandzki fenomen nie dał sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa. Bieg zakończył krótkim spurtem i nie pozwolił Ritoli zbliżyć się do siebie zanadto. Przyszedł on o kilka metrów w tyle, trzeci Wide o 150 metrów za zwycięzcą. Reszta w odległości po 50 metrów: 4-ty Rommig (USA), 5-ty Seppala (Finl.), 6-ty Clibbsay (Anglja). Czas 14 m. $31^1/_5$ sek.

Do przedbiegów na 5 km. stanął z naszych atletów Ziffer. Przyszedł ...nie ostatni w dość dobrym czasie 16:30 sek. i pobił kilka egzotycznych biegaczy: Brazylijczyka, Filipińczyka ...no i Meksykanina. *Z. B.*

Grünfeld (Hakoah Wiedeń) miał zamiar wnieść skargę sądową przeciw Hössowi (Vienna) za czynne znieważenie go na meczu mistrz. powyższych tow. Höss jednak wysłał zaraz pisemne przeproszenie, Związek zaś postanowił przeszkodzić wniesieniu skargi i spowodował Grünfelda, jeszcze przed wyjazdem tegoż do Polski z Hakoahem, do cofnięcia zamierzonej skargi.

Mistrzostwo wioślarskie Europy odbędzie się 2. i 3. sierpnia br. w Zurychu.

Mistrzostwo światowe w hockeyu planowanem jest na tydzień wielkanocny 1925 r. w Zurychu lub Lozannie. Projekt ten zatwierdziły już związki Austrji, Szwajcarji, Francji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Węgier i Belgji. Liczy się również na uczestnictwo Anglji i Danji.

Uridil (Rapid) przeszedł szczęśliwie operację kolana i wkrótce będzie całkowicie zdrów.

„Stuttgarter Kickers" wykluczyli w czasie gry z boiska i drużyny swego gracza Kraussa, środk pomocnika, nabytego od Spielver. Fürth, z powodu jego stałego niesportowego zachowania się na boisku, aby nie narazić na szwank dobrego imienia klubu przez tego niekarnego gracza. (U nas jest to też możliwe?! Red.).

Nawet 5 miejsce, zajęte w przedbiegu na 100 mtr. na Olimpjadzie przez por. Dobrowolskiego (Wilja, Wilno) jest dla Wilna sukcesem.

Kongres Szermierczy, odbyty w Paryżu, przyjął kilka nowych związków państwowych w poczet członków, a mian.: Kubę, Grecję, Węgry, Polskę i Portugalję tak, że obecnie należy 21 państw do Międz. Zw. Szerm. Austrja nie była na kongresie zastąpioną.

Zwycięzcy na Olimpjadzie lekkoatletycznej.

Bieg na 100 m.: Abrahams (Anglja) 10'6 s. Rekord światowy — Paddock (Ameryka) 10'4 s. (1921).

Bieg na 200 m.: Scholz (Ameryka) 21'6 s. Rek. światowy — Paddock (Ameryka) 21'2 (1921).

Bieg na 400 m.: Lidell (Anglja) 47'6 s. Nowy rekord światowy.

Bieg na 800 m.: Lowe (Anglja) 1 min. 52'6 s. Rek. świat. — Meredith (Ameryka) 1'51'8 (1912).

Bieg na 1500 m.: Nurmi (Finlandja) 3 minuty 53'6 sek. Rek. świat. — Nurmi 3'52'6 (1924).

Bieg na 5000 m.: Nurmi (Finl.) 14 m. 31'2 s. Rek. świat. — Nurmi 14'28'6 s

Bieg na 10.000 m.: Ritola (Finl.) 30 m. 23'2. Nowy rekord światowy.

Bieg z przeszkodami na 3.000 m.: Riotla (Finl.) 9 m. 33'6 s.

Bieg z przeszkodami na 10.000 m.: Nurmi (Finl.) 32 m. 52.8 s.

Bieg maratoński: Steenroos (Finl.) 2 g. 41 m. 29 s. Rek. światowy: Kohlemainen (Finl.) 2 godz. 35 m. 35 sek. (1920).

Bieg z płotkami na 110 m.: Kinsey (Ameryka) 15 s. Rek. św. — Thomson 14'8 s. (1920).

Bieg z płotkami na 400 m.: Taylor (Amer.) Nowy rekord światowy.

Sztafeta 4x100 m.: Ameryka 41 s. Nowy rekord światowy.

Sztafeta 4x400 m.: Ameryka 3 m. 16 s. Nowy rek. świat.

Rzut dyskiem: Houser (Amer.) 46'125 m. Rek. świat. — Duncan (Amer.) 47'58 m.

Rzut młotem: Tvodell (Amer.) 53'29'5 m. Rek. świat. Ryan 57'77 m. (1913).

Rzut kulą: Houser (Amer.) 14'99'5 m. Rek. światowy — Rose (Amer.) 15'54 m. (1909).

Rzut oszczepem: Myrrä (Finl.) 62'96 m. Rek. świat. — Myrrä 66'10 m.

Skok w wyż: Osborne (Amer.) 1.98 cm. Rekord świat. — Beeson (Amer.) 2'01'4 m. (1924).

Skok w dal: Hubbard (Amer.) 7'44'5 m. Rekord świat. — Le Gendre (Amer.) 7'76'5 m. (1924).

Skok o tyczce: Barnes (Ameryka) 3.95 m. Rek. świat. — Hoff (Norwegja) 4'22 m. (1923).

Trójskok: Winter (Australja) 15'52'5 m. Nowy rek. świat.

Z Olimpjady.

Johnny Weissmüller i Arne Borg są najpoważniejszymi konkurentami pływackimi na Olimpjadzie.

Przygotowanie treningowe zawodników amerykańskich jest naprawdę podziwienia godnem. Praktyczni Jankesi wiedzą, że atleta, biegacz, czy rzutowiec, potrzebuje przedewszystkiem siły i kondycji i pracują oni w tym kierunku w wybitnej mierze. Ich biegacze są silni, jak gdzieindziej rzutowcy, a ich rzutowcy są jeszcze silniejsi, a przytem szybkimi, jak gdzieindziej sprinterzy. Gdzie zaś siła jednoczy się z szybkością, tam wkrótce zjawia się rekord.

W rzucie kulą zajęli Amerykanie 3 pierwsze miejsca.

Bazen pływacki w Colombes jest niezwykłem dziełem i kosztował 12 mil. frk. Jest to wprost pałac olbrzymi. Sam bazen 50 m. długi. Ławki kamienne dla 10.000 widzów.

Johnny Weissmüller, słynny fenomen pływacki Ameryki, jest przedmiotem częstych wywiadów dziennikarskich. Wielu żurnalistów chciało koniecznie zasugerować W. niemieckie, austrjackie, wzgl. węgierskie pochodzenie. W rzeczywistości W. urodził się w Ameryce, a tylko rodzice i brat jego pochodzą z Węgier.

I na Olimpjadzie zdarzają się mankamenty mimo wspaniałej organizacji. Szczególnie liczne są skargi na kwaterunki i kuchnie. Wieś olimpijska zawiodła całkowicie. Także w samej organizacji zawodów były czasem pewne braki, głównie z winy sędziów. I tak w czasie pięcioboju zaszły pewne niedokładności, szukano protokołów, ale ich nie znaleziono, gdyż wogóle nie było takowych, a sędziowie pracowali na świstkach papieru.

Także i na Olimpjadzie zawodzą często sędziowie, lub zarzuca im się stronniczość. Słynny sędzia futb. Mutters (Hol.) zawiódł kilkakrotnie, a Anderson (Szw.) doczekał się kilku protestów. Włosi zaprotestowali w zowodach szermierczych przeciw jury i demonstracyjnie odstąpili od turnieju, Kübnel (Austrja) i Fekete (Węgry) zostali w chodzie 10 km niesłusznie zdyskwalifikowani ku oburzeniu całego stadjonu.

O senzacjach Olimpjady pisze w ten sposób jedno z pism zagranicznych: „Jest to kocioł djabelski, w którym kotłują i niekiedy wybuchają skutki długoletniego treningu, entuzjastycznego zamiłowania do sportu, zapału, radości życia, patrjotyzmu, ambicji, przyjemności zabawy, pracy i dążenia do rekordu. Ale na tej przestrzeni, pełnej życia i ruchu istnieją też momenty zupełnej ciszy, kurczowego naprężenia, a czasem jakgdyby cały stadjon wstrzymał oddech".

Start do 100 mtr. finału był największym momentem na Olimpjadzie lekkoatletycznej w Colombes.

VIII. Olimpjada przewyższyła wszelkie dotychczasowe ilością uczestników, widzów, znakomitą organizacją przy zastosowaniu wszelkich najnowszych środków technicznych i komunikacyjnych. Stadjon największy z dotychczas wybudowanych, pływalnia największa i najlepsza na świecie (wedle zeznań amerykańskich pływaków), megafony, telefony, radiotelefony, specjalne koleje, tramwaje, autobusy, automobile, aeroplany, drogi i szosy, baraki i wsie całe dla atletów itd. — to wszystko wymagało olbrzymiego aparatu, który wedle zgodnej opinji prasy całego świata funkcjonował znakomicie i dokładnie. Jeśli uwzględnimy przytem, że 45 państw i przeszło 5000 atletów brało w niej udział, wówczas jej znaczenie w historji sportu i historji wogóle należycie potrafimy ocenić.

Amerykanie uważani byli za monopolistów w biegach na krótkie dystanse. Tymczasem stara Europa pokazała swe pazurki i biegi na 100, 400 i 800 m. zdobyli Anglicy niespodziewanie. Tylko biegi z płotkami i sztafety pozostały w rękach Amerykanów. W biegach na długie dystanse trjumfowała Finlandja.

14 drużyn waterpolo stawało do walki na Olimpjadzie.

25 trenerów przybyło wraz z ekspedycją amerykańską. Mieli oni pełno roboty. Główną troską ich była waga i forma atletów. Trenerami kierował nadtrener Robertson.

24 narodowości zgłosiło się do konkursów pływackich.

Nurmi nie stawał dlatego do biegu na 10.000 m. (co wywołało ogólne zdziwienie), ponieważ dowiedział się, iż poważny jego przeciwnik, Kantor, rezerwuje się na 5.000 m. i nie staje do 10.000 m. Postanowił zatem nie ryzykować.

Amerykańscy sprinterzy są oryginalnym, odrębnym ludkiem dla siebie. Przeważnie mali, krępi, silni i muskularni, posiadają potrzebną nerwowość do sprinterstwa i potrzebne do tego silne nerwy. Zawiniają oni bardzo mało falstartów (w czem celują Francuzi, no i Polacy), czują się pewnymi, mogą też czekać. Zwyciężali oni prawie wszędzie, gdzie tylko startowali. Każdy w nich wykazywał swój indywidualny styl i jest to największą pochwałą dla metod treningowych amerykańskich, jeśli się stwierdzi, że wykazali oni cielesne wyszkolenie i styl, nie dziki bieg, jak to się niejednokrotnie widziało, lecz świadomą chęć i chętną świadomość w parze z prawdziwą umiejętnością.

Przykład poświęcenia i koleżeńskości. Amer. bokser ekspedycji olimp., Ruffallo, zachorował nagle b. ciężko na wewnętrzny krwotok. Lekarz szpitala oświadczył, że chorego może wyleczyć tylko transfuzja krwi. Natychmiast oświadczyło 3 członków Am. Kom. Ol. i kilku kolegów gotowość udzielenia swej krwi. Po zbadaniu krwi 4 Amerykanów przeprowadzono szczęśliwie transfuzję. Jak widzimy i towarzysze podróży przydadzą się ekspedycji sportowej, naturalnie tacy, którzy są sercem przy sprawie i nawet krew swą dla kolegi oddać są gotowi.

W biegu na 400 m. poprawiono trójkrotnie rekord światowy. Najpierw w przedbiegu pobił dotychczasowy rekord Imbach (Szwajcarja) w 48 s. W semifinale zdobywa Fitsch (Ameryka) 47·8 sek., we finale zaś Lidell (Anglja) 47·6 s.

Miejscem następnej Olimpjady w 1928 r. miał być Amsterdam. Miasto to jednak nie będzie jeszcze do tego czasu gotowem z budową odpowiedniego stadjonu. Zdaje się przeto, że Olimpjada w 1928 roku odbędzie się już w Los Angelos (Kalifornja), zamiast w r. 1932.

Alfred Brüll, znany prezes budapeszteńskiego MTK, został wybrany do głównego jury w walkach zapaśniczych.

Książę Walji, który był stałym gościem igrzysk olimp., przemówił na bankiecie do swych rodaków w następujący sposób: „Olimpjada jest propagatorką zasady „fair play". Młodzież, która szanuje zasadę tę w sporcie, winna o niej pamiętać i w życiu i propagować ją w społeczeństwie. Zasada ta stanie się wkrótce podstawą współżycia wszystkich narodów".

Stadjon w Colombes przechodzi po zakończeniu Olimpjady na własność klubu Racing Club de France, który będzie właścicielem aż 3 parków sportowych. Rzeczywiście darowizna, czy tranzakcja bardzo szczęśliwa i korzystna.

Przegląd sportowy lokalny.

Nareszcie ferje. Tylko dogrywka 17-minutowa Makkabi — Podgórze, zarządzona przez Wydz. G. i D., odbyła się 20. bm. na neutralnem boisku Jutrzenki przy drzwiach zamkniętych i dała wynik 0:0, identyczny z meczem głównym. Setki ciekawych i zainteresowanych czekało poza oparkanieniem na rezultat tejważnej dogrywki, strzeżonych pilnie przez silnie skonsygnowaną policję. Sędzia p. Rząsa wziął ostro drużyny w swe ręce i utrzymał je w karbach. Z natury rzeczy grał Podgórze »va banque«, z największym ryzykiem rzucając wszystko do ofenzywy, miał bowiem wszystko do zyskania, a nic do stracenia. Musiałby on koniecznie zwyciężyć, jeśli chciał zmienić swą sytuację klasową.



Rapid (Wiedeń).

Klęska nie dawała mu żadnej straty, zwycięstwo podnosiło ewent. szanse o klasę. Makkabi zaś musiała i teraz grać więcej defenzywnie. Przegrana bowiem odebrałaby jej odrazu wszelkie zapracowane szanse na mistrzostwo grupy i ewent. mistrzostwo klasy B. Nie śmiała ona stracić bezwarunkowo żadnej bramki, bowiem wyrównanie, czy zdobycie bramki jest zawsze i wszędzie także rzeczą szczęścia i przypadku, a więc niepewną. Taki był też obraz tej krótkiej gry. Z początku ofenzywa Podgórza, potem gra otwarta, ku końcowi ofenzywa Makkabi, wszystko bez rezultatu cyfrowego, ale z rezultatem końcowym, korzystnym dla Mak., zdobywającej definitywnie mistrzostwo I. grupy kl. B. Krakowa.

T. S. Krowodrza I. — R. K. S. Legja I. 4:0 (3:0), T. S. Krowodrza II. — R. K. S. Legja II. 1:0 (0:0). — Zawody towarzyskie. Boisko 20 pp.

Mistrz. klasy C. Orlęta — Hakoah 1:0.

Na torze parku książęcego w Paryżu zwyciężył Seres w biegu 100 km. za wielkimi motorami w 1 g. 17·08 przed Grassinem, Parisotem, Miquelem i Lavaladem. Mistrz świata Linart musiał odstąpić przy 95 km.

Sampson, oto nowa gwiazda pływacka w Ameryce, znaleziona na uniwersytecie w Michigan. „Nowy Weissmüller", jak go nazywają, jest od tegoż nieco większy i o 2 lata młodszy.

Breitenstraeter, były mistrz boks. Niemiec, walczyć będzie 3. VIII. br. z Wagenerem w Duisburgu.

W znakomitej formie znajduje się obecnie francuski kolarz Seres.

Erminio Spalla — Gene Tunney. Powyższy mecz bokserski zakończył się nierozstrzygniętą.

Kid Lewis zdobył mistrzostwo boks. Anglji, pokonując Brown Hamiltona w 10 r. na punkty.

Cook (Australja) zwyciężył Pallina (Hiszpanja) również w 10 r. na punkty.

Z lwowskiego Kollegjum Sędziów.

Dotychczas bywało, że Kollegjum pisało sążniste artykuły, prosząc o względy z powodu trudnego położenia sędziów. Nic to, nawiasem mówiąc, nie pomagało, zwłaszcza na ostrzu miecza stanęła kwestja prestige K. S. za czasów panowania p. Engla. Proszono o przybycie na konferencje recenzentów itp., tymczasem panowie z K. S. szkalowali sami w dotychczasowych pismach swych kolegów z zawodu, a głośną na Lwów cały była afera p. M. Szlessera, kiedy to sam p. prezes Engel, będąc korespondentem sport. „Słowa Polskiego", w piśmie tem, po meczu Cracovia—Pogoń, sędziego tych zawodów p. Szlessera w niegodny sposób napadł. Dziś czasy się zmieniły. Dzięki rozumnemu i taktownemu kierownictwu p. M. Szlessera, dziś piszą o Koll. Sędz. przeważnie pochlebne artykuły, a Zarząd działa.

Pracowitość K. S. na ler owocna, cierpi jednak wiele z powodu destruktywnej działalności sekretarza, p. Nowosielskiego w łonie samego Zarządu. Zdarzają się wypadki, że bez porozumienia z prezydjum p. sekretarz nakładał kary, wzgl. nagany, na sędziów, często gęsto niesłuszne, dotykając jednostki, które na polu tem sobie już „zęby zjadły". Również w wypadkach nagłych obsady zawodów sędziami, p. sekretarz działa też zbyt ex praesidio. Nie stosuję powyższych słów pod adresem p. sekretarza osobiście, stojąc bowiem zdala od Zarządu nie mogę, ani myślę mieszać się w tok akcji, jedynie czynię to dla dobra Kol. Sędz., które walcząc dotychczas z trudem i samozaparciem, zdołało umocnić swe prestige, robota zaś opozycyjna p. sekretarza mogłaby dzieło to zepsuć i zniweczyć. Jest to więc raczej memento dla młodego p. sekretarza, skądinąd b. pracowitego.

Sam Zarząd K. S., składając się z sił młodych, lecz energicznych, zdołał w przeciągu niespełna pół roku zaprowadzić ład i dyscyplinę w łonie grona. Kol. S. liczy ponad 70 członków. Dzięki komisji kwalifik. z p. Szlesserem na czele, skwalifikowano wszystkich kandydatów na sędziów i po wakacjach przystąpi komisja egzamin. do nowych egzaminów, choć poprzednią uchwałą liczono się z takowymi dopiero w przyszłym roku. Członkowie K. S. tworzą 3 grupy sędziów. I. grupa 7 sędziów, II. gr. 16 i III. gr. resztę. Odmiennie od innych Kol. S., gdzie na ważne rozgrywki kwalifik. wyznaczano kandydatów, a zatem następowały ekscesy na boiskach (vide mecz Makkabi — Podgórze, Kraków i in.) i lekceważono sobie słabsze, bo nie A klas. kluby, Zarząd lwowskiego Kol. Sędz., wyznacza na rozgrywki kwal. najlepszych i najenergiczniejszych sędziów. Również sędziów, wykazujących jakiekolwiek oznaki stronniczości, odstawia się przy dalszem delegowaniu na zawody.

Zdarzył się wypadek, że jedno z pism sportowych wyraziło się, że sędziowie pobierają miesięcznie pensje 450 Zł.(!), pobierając dzienną dyjetę 15 Zł. Jest to z gruntu mylne i fałszywe twierdzenie. Przeciwnie, sędziowie, prowadzący zawody A, B, lub C-klasy, mistrzowskie lub międzynarodowe, nie otrzymują we Lwowie nawet złamanego szeląga, jedynie wyjeżdżający na prowincję dostają za całodzienne utrzymanie 15 Zł., wyjazd zaś na prowincję przypaść może na jednego sędziego raz na miesiąc, czasami nawet dłużej. Sędziowie, stojąc na gruncie czystego amatorstwa, zrezygnowali nawet na rzecz Zarządu z taks itp. (dorożek). Dla kontrastu podam fakt, że zagranicą, np. we Wiedniu, sędzia pobiera 250.000 K. za mecz, jakoteż dojazd autem na boisko. Możemy więc śmiało powiedzieć, że w gronie sędziów LZOPN panuje czyste amatorstwo. Nie powiem też zadużo, jeśli całemu Kollegjum Sędziów, a w szczególności Zarządowi z prezesem p. M. Szlesserem na czele w imieniu ogólnej opinji sportowej Lwowa wyrażę uznanie i prośbę o dalszą intenzywną pracę.

Lwów, 20 lipca 1924. *Scharg.*

Klasa C. w tegorocznem mistrzostwie Warsz. OZPN.

Wiele więcej lub mniej sążnistych sprawozdań poświęcono i niechybnie dalej poświęcać się będzie zawodom A i B-klasowym. Pod tym względem C klasa jest upośledzona. W stosunku do niej sprawozdawcy trzymają się maksymy „szkoda czasu i atłasu" i ograniczają się tylko do podawania suchych, nic zgoła nie mówiących, wyników. Rzadko, bardzo rzadko, sprawozdawca, ulegając chwilowej „wielkoduszności", podaje króciutką, kilkosłowną zaledwie notatkę. Natomiast często gęsto i same suche wyniki C-klasowe nie mają szczęścia „trafiać" do sprawozdawców, a temsamem do pism i wszelki słuch o nich ginie. Zachodzi więc pytanie: czemu to się dzieje? Czyż drużyny C-klasowe nie zasługują na głębsze zainteresowanie się niemi? Stanowią wszak one przyszłość polskiej piłki nożnej. Z drugiej strony wiadomo, iż pochwała, lub nawet nagana w postaci s ł o w a d r u k o w a n e g o, elektryzująco działa na młode kluby C-kl., podnieca ich ambicję i bezsprzecznie wzmaga ich dalszą pracę. Najpewniej słowa niniejsze będą „głosem wołającego na puszczy". Mimo to wyręczę tym razem pp. sprawozdawców w „niewdzięcznej" pracy, a mianowicie: zrobię przegląd zasługujących na jakąkolwiekbądź uwagę drużyn C-klasowych, biorących udział w bieżącem mistrzostwie. Będzie to przegląd bezstronny i nie wątpię, iż będzie on bodźcem dla niżej wyróżnionych drużyn do dalszych, owocniejszych poczynań.

W samej stolicy 19 drużyn bierze udział w mistrzostwie. Podzielono je na cztery podgrupy. Będziemy rozpatrywali poszczególne podgrupy z osobna.

A więc do I-szej przynależą: S. T. G. S., Promień, Z. A. W. F., Uczn. Z. S. i K. S. Stadjon. Promień, dość wysoko technicznie, kombinacyjnie i przebojowo stojący, gra kapryśnie. Raz ładnie wygrywa u silnego przeciwnika, drugi raz przegrywa nieoczekiwanie wysoko u słabszego. Czemu to przepisać, nie wiem. W każdym razie jest „Promień" dobrą C-klasą. Z. A. W. F. brał udział w uprzedniem mistrzostwie i to mu na dobre wyszło. Skompletował swą drużynę wcale dobrym nabytkiem i ma już za sobą wstydu nieprzynoszące wyniki. Uczniow. Zw. Sport. wziął sobie, zdaje się, za zadanie nie stawiać się na zawody, co mu się wcale nie chwali. Stadjon poszczycić się już może wybitnym sukcesem, bijąc „Promień 4:1 (mistrz.). Świadczy to niezbicie o bezsprzecznych zdolnościach piłkarskich tej drużyny.

Podgrupa II ga składa się z: Warsz. Kl. Sport., K. S. Gwiazda, 1 pułku lotników, K. S. Sarmata i K. P. W. F. W. K. S. nie uznaje, zdaje się, estetyki sportu i rozbija się na każdym meczu. Doprawdy, czas wielki, by drużyna ta ściągnęła cugle cokolwiek rozkiełznanego swego temperamentu. Gwiazda posiada niezły materjał ludzi. Pozatem jest to drużyna technicznie surowa. Jedynie trio obronne, środek i lewa strona napadu, dobre. Dodatnią cechą tej drużyny jest niespożyta ambicja, przez co osiąga bardzo dobre wyniki (zwycięstwo nad K. P. W. F. 2:0).

Ma ona przed sobą przyszłość. Dochodzą słuchy, iż Lotnicy wycofują się z rozgrywek. Ile prawdy w tem się mieści, trudno dociec. W każdym razie Lotnicy to poważni kandydaci na B-klasowość. K. P. W. F., zeszłoroczny pretendent na B-klasę, nie kwapi się jakoś z podtrzymaniem swej dobrej marki. Ciągłe ujemne wyniki tej drużyny nie pozwalają stawiać pomyślnych horoskopów na przyszłość. Możliwe, że to się dzieje dzięki kryzysowi wewnętrzno-klubowemu, jaki K. P. W. F. obecnie przechodzi.

Podgrupa III-cia obejmuje: K. S. Syrenę, K. S. Ascolę, K. S. Strzelec, K. S. Audacja i K. S. Jordan. K. S. Syrena nie potrafi nigdy wzbudzić sympatji swoją grą. Będąc w dobrej kondycji fizycznej, nadużywa jej na słabszych przeciwnikach pełną parą. Techniki w Syrenie niewiele, kombinacji za grosz. Nic też dziwnego, że gra tej drużyny powszechnie się nie podoba. Kolej teraz na Ascolę. Jej bo też warto poświęcić trochę więcej uwagi. Posiada ona obok rutyny, nabytej w ubiegłem mistrzostwie, wysokie wyszkolenie techniczne, taktyczne i kombinacyjne. Temi zaletami góruje też nad każdym przeciwnikiem swej klasy. Szczególnie takiej trójki wewnętrznej napadu, jaką Ascola posiada, trudno się nawet u niejednej B-klasowej drużyny dopatrzeć. Pozatem środkowy pomocnik i lewy obrońca doskonali. Reszta z małymi wyjątkami, dobra. Ascoli się też należy czołowe miejsce. w mistrzostwie tegorocznem. Strzelec, to wybitnie przebojowa drużyna. Posiada doskonałe jednostki. Należy jej się drugie miejsce po Ascoli. Audacja słabo się przedstawia. O Jordanie możnaby powiedzieć, że ma pecha. Byłoby to jednak zbyt banalne. Powiem raczej, iż nieokreślona jakaś niemoc ducha prowadzi tę drużynę, stojącą bądźcobądź na niezłym stopniu technicznym i kombinacyjnym, od jednej klęski do drugiej. A szkoda, bo Jordan, mimo wszystko, jest dobrą C-klasą.

Do podgrupy IV-tej wchodzą: K. S. Wisła, T. S. Hakoah, Koło Głuchoniemych i T. S. Victoria KS Wisła dobra. Ma szanse do zajęcia czołowego miejsca swej grupy. Hakoah stanowi niezłą C-klasę. Uważam jednak, iż brutalność nie przysparza drużynie tej bynajmniej uroku. Koło Głuch. narazie słabe. Dziwić się trzeba temu, bo Głuchoniemi uczestniczyli już w jednem mistrzostwie. O Victorji nic konkretnego powiedzieć nie można.

Oto, jak mniej więcej się reprezentuje C-klasowość stolicy. *N. S.*

W turnieju w Düsseldorfie piękną była walka końcowa we finale Demasius — Kreuzer, w której pierwszy zwyciężył mimo klasycznej gry K. 7:5, 6:4 dzięki niezwykłemu tempu i silniejszym rzutom. W grze pań zwyciężyła gładko p. Friedleben.

Ted Kid Lewis, mistrz świata zbankrutował z powodu zakładów spekulacyjnych w wyścigach hippicznych i gry w karty na 3200 funt. szterl. Ma on jeszcze jedyną nadzieję ratunku w swej pięści, którą chce znowu zdobyć pieniądze i spłacić swe długi. Smutne, ale prawdziwe.

Charles Ledoux, były mistrz Europy, został w New-Jersey pokonanym przez Curtona (Ameryk.) na punkty.

W wyścigu 35-milowym za tandemem w Ameryce zwyciężył Chapman w 46:20, 2) Genay (Francja), 3) Verkeyn, 4) Andersen.

Wisła gra 1. i 2. listopada w Pradze z D. F. C. i Slavią.

Gross, Podgórzanin, były gracz przedwojennej Sparty krakowskiej, gra obecnie w Polonji warsz. i na zawodach Polonia — Warta w Poznaniu grał tak dobrze, że publiczność po zawodach zniosła go na rękach z boiska.

We Wiedniu aresztowano fałszerzy wyników, którzy natychmiast po meczach kolportowali ułożone z góry, naturalnie nie zgadzające się z rzeczywistością, drukowane ulotne wydania z wynikami.

Niezwykłe sukcesy notuje w roku bież. I. FC. Nürnberg, który zdobył nietylko tytuł mistrza Niemiec, ale i mistrz. Bawarji i Niemiec połudn. i był również zwycięzcą w walkach o puhar poł. niemiecki.

Tydzień jubil. wied. Ostmarku z okazji 20-lecia odbędzie się od 9 - 17 sierpnia br.

Mistrzostwo tennisowe Kolonji zdobył Froitzheim przeciw Hannemannowi poraz trzeci, zdobył przeto definitywnie na własność nagrodę wędrowną.

Sekcja pływ. wied. Hakoah zaangażowała jako trenera Gleissnera z I. FC. Nürnberg. Dawniejszymi trenerami byli Wiesner i Skamper.

Międzypaństwowe mecze Anglji. Amatorskie: 11. X. Poł. Afryka w Southampton, 26. XI. rewanż w Tottenham, 8. XI. Irlandja w Dublinie, 21. III. 1925 Walja w Plymouth. Zawodowe: 22. X. Irlandja w Liverpoolu, 8. XII. Belgja w Londynie, 28. II. 1925 Walja w Cardiff, 4. IV. Szkocja w Edinburgu, 21. V. Francja w Paryżu.

Zw. Uruguaju zabronił swemu reprez. teamowi rozgrywać mecze w Europie. Drużyna Uruguaju powraca zatem do domu.

25-letni jubileusz FTC. obchodziło to tow. w intymnem kole 13 bm. Szlagierem był mecz „Wielkiego FTC." przeciw „działaczom i funkcjonarjuszom tow." W drużynie »wielkich" grać mieli słynni ongiś i teraz gracze: Ungar, Mantlitz, Rumbold, Weinber, Brodi, Blum, Pataky, Toth, Dr. Borbas itd.

Plattko bawił w przejeździe z Paryża w Budapeszcie, we Wiedniu, w Tyrolu i wrócił do Barcelony.

„Sportklub Wacker" nazywa się klub zagranicznych obcojęzycznych sportowców w Budapeszcie. Należą do niego Austrjacy, Niemcy, Szwajcarzy, Holendrzy, Szwedzi.

5-minutowa dogrywka WAC—Donau we Wiedniu jest swego rodzaju rekordem. Był to najkrótszy mecz futb. wszystkich czasów. Po dogrywce bowiem nie nastąpił wcale mecz towarzyski, jak to zwyczajnie bywa.

Bilans roczny ang. klubu „Chelsea" wykazał deficyt 10 tys. funtów szt. Ch. zapłaciła w ub. sezonie za odstępne graczy 15.600 funt. Mimo to straciła I-klasowość. Akcjonarjuszom nie wypłacono dywidendy. Pomimo to wszystko walne zgrom. Ch. nie było wcale pessymistycznem, liczy się bowiem na sukcesy nabytych graczy.

Wspomnienia z Paryża.

Prawie dwa miesiące już minęły od pierwszych wielkich dni paryskich, wiele wody upłynęło już od tego czasu na Dunaju, nowe przeżycia zepchnęły na dalszy plan owe z Paryża, z których wiele straciło już na aktualności. Chętnie jednak czynię zadość Pańskiemu życzeniu, Panie Redatorze i pragnę wydobyć z morza wspomnień to wszystko, co zdaje się być godnem wspomnienia. Chcę to spróbować uczynić.

Całkiem sam przedsięwziąłem podróż do Paryża. Gros ekspedycji węgierskiej miało już wówczas za sobą zawody w Zurychu, pierwsze a nie ostatnie rozczarowanie dla nas, druga część ekspedycji wyruszyła kilka dni później do Saarbrücken, lecz jeszcze zanim ja zdołałem wyjechać. Dopiero w Innsbrucku dowiedziałem się, że pp Meisl i Retschury tymsamym pociągiem udali się z Wiednia do Paryża. Rumuńską reprezentację spotkałem już na dworcu zachodnim we Wiedniu W towarzystwie pp. Meisla i Retschuryego znajdował się p. Kiss, który dzień przedtem prowadził zawody Austrja — Bułgarja.

Do późna w nocy nie ustawało źródło, z którego czerpaliśmy tematy do naszych rozmów. Widziałem teraz jasno rozmach kierownika austrjackiego futballu. Tuż przed Olimpjadą grała Austrja z Rumunją i Bułgarją, świadoma i pewna finansowego deficytu. Jedynym celem była tu chęć zdobycia jeszcze więcej przyjaciół dla swego kraju i on spowodował p. Meisla do rozegrania tych meczów, będących sportowo bez wielkiego znaczenia.

Są ludzie, do których się czuje pociąg zaraz o pierwszego spotkania, których wystąpienie budzi odrazu zaufanie. Jako takiego poznałem p. Saonlesena, kapitana rumuńskiego sztabu generalnego, który się podczas długiej podróży do nas przyłączył. Drugi kierownik, kapitan związkowy Suciu, różnił się bardzo od p. Saonlesena. Przy pierwszej sposobności, gdy go odwiedziłem, pozwolił sobie on drwić z klęski węgierskiej reprezentacji i węgierskiego futballu. Bardzo przykro dotknęło jego postępowanie własnych jego graczy, z których wszyscy, z wyjątkiem dwóch, władali doskonale językiem węgierskim. Wkońcu spostrzegł Suciu, że nie było to słusznem przyjąć gościa niegrzecznością i zawarliśmy pokój.

Na 24. maja w sobotę przedpołudniem było wyznaczone pierwsze posiedzenie Kongresu FIFA. Starzy znajomi przywitali się radośnie, z nowymi delegatami zapoznaliśmy się szybko. Hiszpanja wysłała zupełnie nowych delegatów. Obok tych obcych zjawili się poraz pierwszy reprezentanci Egiptu i Turcji, Bułgarji i Estonji. Na samym początku miało się rozstrzygnąć, czy posiedzenia są publiczne, a gdy to jednomyślnie uchwalono, otworzyły się drzwi dla reprezentantów prasy.

Ze sprawozdania naszego sekretarza dowiedzieliśmy się, że rodzina należących do FIFA. związków, powiększyła się do 42. Ostatni Kongres zatwierdził chętnie przyjęcie Bułgarji i Wsch. Indji (Hollandja), nadto Peru. Znacznie bogatsze były żniwa ubiegłego roku. Kongres w Genewie przeprowadził przyjęcie nast. krajów: Portugalja, Brazylja, Jugosławja, Estonja, Polska, Łotwa, Rumunja, Egipt, Czechosłowacja, Turcja i Litwa. Przyjęcie Uruguayu i wolnego państwa Irlandji nastąpiło w ciągu roku, albowiem na Kongresie w Genui poczynił Ang. Zw. Futb. (Footb. Assoc.) zastrzeżenia przeciw przyjęciu Irlandji, Uruguay zaś nie uczynił zadość wszystkim formalnym warunkom. I oto zdarzyło się właśnie na Olimpjadzie, że benjaminek związków zdobył dla siebie palmę zwycięstwa VIII. Olimpjady.

Pilnie pracuje p. Hirschman nad dalszem jeszcze rozszerzeniem koła rodziny futballowej. Z jego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że zaciągnął on informacje z Chin, Portorica, Haiti, Hondurasu, Nikaragui, Palestyny, Panamy, Persji, San Salvadora, Siamu i Venezueli i wszystkie te kraje chce zachęcić i spowodować do zorganizowania swego futballu i przystąpienia do FIFA. Następny rok będzie zdaje się rokiem rekordowym, co się tyczy przyjęcia nowych związków.

20 lat istnieje już FIFA, jej założycielami były Francja, Belgja, Hollandja, Danja, Szwajcarja i Niemcy. „Union des Societès Francaises de Sports Athletiques“ rzuciła myśl założenia Federacji państwowych związków. 21. maja 1904 r. zgromadzili się reprezentanci wyż wspomnianych związków krajowych w Paryżu, tylko Niemcy były nieobecne, lecz zgłosiły swoją zgodę za założeniem. Z Francji zatem pochodzi idea założenia największego sportowego związku na świecie. Obecnemu prezydentowi p. Rimet'owi należy zawdzięczyć, że po wojnie związek ten nie rozpadł się w kawałki. Gdy bowiem po zawarciu pokoju parto ku temu, aby założyć nowy związek, do którego należałyby tylko związki państw Ententy i państw neutralnych, wówczas Francja była tą, która się temu opierała i zachowała w ten sposób uniwersalny charakter federacji. (Zdaje się, iż Sz. Autor myli się. I Francja była za bojkotem państw centralnych, tylko Włochy ostro przeciw temu wystąpiły, oraz państwa północne ze Szwecją na czele. Włochy też pierwsze rozegrały mecze państwowe z Niemcami, Austrją i Węgrami, za nimi poszła Szwecja, Szwajcarja, Finlandja. W ten sposób powoli siłą faktu bojkot został złamany. — Red.).

Ponowne przyjęcie 4 związków Zjednocz. Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji nie nastąpiło bez sprzeciwu. Najważniejszą zasadą, na której opiera się FIFA, jest, że każdy kraj posiada tylko jeden związek państwowy, uznany przez FIFA. Wedle tej zasady winna być W. Brytanja zastąpioną we FIFA jedynie 5 głosami. Reprezentant Szwajcarji wystąpił przeciwko temu, aby tak Anglja, Szkocja, Walja i Irlandja (obecnie część tegoż Ulsteru) mogły korzystać z 5 głosów na Kongresie FIFA. Prezydent wyjaśnił przeto członkom Kongresu, że jest to zawarunkowane prawem tych 4 subzwiązków, przystąpić do FIFA jako samodzielne związki, tylko pod tym warunkiem zgłosiły się one swego czasu do przyjęcia. Mojem zdaniem nie posiada ta pluralność głosów żadnego szczególnego znaczenia, 20 głosów bowiem przedstawia zaledwie $^{1}/_{10}$ część wszystkich głosów i stosunek ten staje się coraz mniejszym. W r. 1925 będzie prawdopodobnie więcej jak 50 związków do FIFA należało. Gdy ilość członków była małą (10—20), wówczas dominowała całkowicie grupa brytyjska.

Podniesienie należytości poszczególnych związków z 10 na 25 dolarów nie przedstawiało żadnej szczególnej trudności, atoli niechętnie zgodzono się na podwyżkę podatku od dochodów brutto z poszczególnych zawodów międzypaństwowych. Kongres w Genewie uchwalił podatek 1 pro mille. Paryż był szczodrzejszym i podwyższył go $7^{1}/_{2}$ razy.

Z naprężeniem oczekiwano następnego punktu programu — uchwały komisji, wybranej celem jednolitego zdefinjowania pojęcia amatorstwa. Punkt ten spowodował rozłam w kongresie i okazał się mielizną, na której Kongres osiadł.

Kwestja zawodowstwa miała zostać rozwiązaną w czasie obrad nad tym punktem. Orzech jednak okazał się za twardym, aby go można było za jednym razem rozbić. (Ciąg dalszy nastąpi).

Budapeszt, 16. VII. 24. *Inż. M. Fischer.*

Bilans polskiej lekkiej atletyki na VIII. Olimpjadzie.

(Od jednego z uczestników polskiej ekspedycji atletycznej).

Po zawodach paryskich okazało się, iż najlepiej każdy czuje się na „swoich śmieciach". Wyniki naszych zawodników stoją albo niżej, albo maksymalnie na poziomie rezultatów w kraju. Kuchnia, klimat, warunki treningowe — oto powody słabej formy. Pozatem nie mieli nasi szczęścia w losowaniu (zawsze mieliśmy w przedbiegach b. silnych przeciwników, no i trema, dopełniły wszystkiego. Wyniki nasze są następujące.

Bieg 100 m.: 4. przedbieg: 5) Dobrowolski 11'5 sek., po Degrolle (Francja) 11 s. i in., a przed Raouf (Turcja). 7. przedbieg: 5. Weiss 11'4 s. po Royle (Anglja, 11 s. i in. 16 przedbieg: Sośnicki 11'6 s., po Mendizabal 11'4 s. i in., a przed Gedwille (Estonja). 17. przedbieg: 4. Szenajch 11'2 s. po Gero 11, Mourlon i Escola (Finl.).

Bieg 200 m.: 13. przedbieg: 4. Szenajch 22'8 s., po Hill (USA) i in., a przed Aquilgar (Meksyk). 14. przedbieg, 3. Weiss 23'4, po Jackson (Franc.) 22'8 i Escobar (Argentyna).

Bieg 400 m.: 13. przedbieg: 3. Ołdak 55 po Facelli 51'2 i Brewster. 14. przedbieg: 4. Świętochowski 55'4 po Liddell (Ang.), 50'2 i in.

Bieg 800 m.: 5. przedbieg: 6. Ołdak 2:09 po Johanson 1:57'2 i in., a przed Bolten (Holandja), 6. przedbieg: 4. Kostrzewski 2.01'6 po Jensen (Danja) 1:58'4 i in. a przed Menso (Hol.), Mirgan (Luxem.) i Neumar (Austral.) W 4. przedbiegu Jaworski upadł na 100 mtr. przed metą po minięciu Normana (Australja).

Bieg 1500 m.: 3. przedbieg: 7. Jaworski 4:28'4 po Nurmi 4:07'6 i in. 4. przedbieg 6. Kostrzewski 4:29'2, po Peussa (Finl.), 4:17'8 i in., a przed Neumar (Austr.).

Bieg 3 klm. drużynowy: 1. przedbieg: Polska 5 miejsce (45 pkt) po Finlandji (6 p.) i in., 16. Ziffer 9:35'4 po Nurmi 8:47 i in., a przed Martineghi (Włochy) i 18. Łukasiewicz 9:55, 19. Szelestowski 10:00'4.

Bieg 5 klm.: 1. przedbieg: 11. Ziffer 16:36 po Rastas 15:22'2 i in., a przed Gimmermans (Łotwa) i Gomes (Brazylja). 2 przedbieg: Szelestowski nie dobiegł jednego okrążenia.

Bieg 3 klm. Steeple: 3. przedbieg: 5. Ziffer 10:38'4 po Ritola 9:59 i in.

Dziesięciobój: 11. Cejzik 6329'465 pkt. (r. polski) po Osborne 7710'775 i in., a przed 24 innymi zawodnikami. Wyniki: 100 m. — 11'8; w dal — 568; kula — 11'87 i pół; w wyż 170; 400 m. — 55'4; 110 z pł. — 17'9 (r. WOZLA); dysk — 37'38 i pół. (rek. WOZLA); tyczka — 2'90; oszczep 46'23; 1500 m. — 5:11'6.

Skok w dal: Sośnicki osiągnął 567 i 623.

Skok o tyczce: Adamczak skoczył 3'20, a 3'40 również osiągnął, tylko sędzia zrzucił tyczkę (!?!).

Rzut oszczepem: Szydłowski rzucił około 47 m.

Rzut dyskiem: Szydłowski 35'71. *Ol.*

Turniej lawn-tennisowy w Katowicach.

Oblicza i tendencje klubów sportowych na Górnym Śląsku zaczynają być coraz wyraźniejsze. Zrywają one z dotychczasową separatystyczną polityką i porzucając taktykę wyczekiwania, chętnie i gremjalnie przystępują do polskich związków sportowych z korzyścią dla siebie i sportu. Dzięki temu tradycja sportowa G. Śląska w całej pełni odżyła. Już nietylko futball, nietylko lekka atletyka, pływanie i palant, ale i ostatnio tennis, ten wspaniały, królewski sport, bujnie zakwitł na Śląsku.

Do zmartwychwstania tennisu na Śląsku w dużej mierze przyczynił się Katowicki Zw. Tenis, świeżo przyjęty do Polsk. Zw. Tennis. Zainicjował on wielki turniej tennisowy na swoich nowych piaskowo-żwirowych kortach. Bardzo liczny udział naszych najlepszych tennisistów, jak również graczy z Wrocławia, Bytomia i Gliwic, nadał turniejowi temu charakter prawie międzynarodowy. Szkoda zaiste, że w ostatniej chwili zawiedli poznańczycy i lwowianie i nie przyjechali mimo telegraficznej zapowiedzi. Gdyby jeszcze turniej ten uświetniali swą obecnością pp. Dubieńska, Zochowska, Szwede, Kleinadel i Kowalewscy, mielibyśmy wspaniałą ucztę sportową i rzadką okazję widzenia najlepszych sił polskich, a temsamem pewnego rodzaju uwerturę do przyszłych walk o mistrzostwo Polski.

Naogół tennisiści nasi wykazali dużą przewagę nad nowoprzyjętymi kolegami związkowymi, a i z niemieckimi potrafili się również uporać. Zdobycie wszystkich pierwszych miejsc, zarówno w singlach pań i panów, jak i mieszanych grach, najlepiej tego dowodzi. Niemniej przeto z sił katowickich panie Lerche i Stephan, zaś pp. Steiner, Kette, Flesch, Michatsch i Cebula, stanowić będą w przyszłości bardzo groźnych przeciwników. Szczególnie liczyć się należy ze Steinerem i Kettem. Z zagranicznych graczy wybili się na pierwszy plan Dr. Juliusburgier i Dr. Jaretzki, obydwaj z Wrocławia.

Organizacja zawodów była bez zarzutu. Nie stała może na wysokości nowoczesnych, zagranicznych, niemniej jednak wszystko funkcjonowało należycie. Zasługa to organizatorów, pp. Bergiusa i Marticke. Dziwić się tylko należy małej frekwencji publiczności. Następujące spotkania były najciekawsze i jako takie pozwalam sobie je bliżej omówić.

Dr. Jaretzki (Wrocław) — Kette (Katowice) 9:7, 3:6, 6:2. W spotkaniu tem zajaśniał talent młodego Kette w całej pełni. Gra jego może niezupełnie jeszcze wykończona, to jednak posiada już pierwszorzędne walory, które poprowadzą tego młodego gracza w niedalekiej już przyszłości od zwycięstwa do zwycięstwa. Dr. Jaretzki przeciwstawił mu wysoką, zrównoważoną technikę, spokój, a przedewszystkiem kolosalną rutynę turniejową. Pozwolił on Kettemu prowadzić w 1. secie 5:0 i kiedy wszystkim się zdawało, że Kette przejdzie łatwo do ćwierćfinału, rutynowany Jaretzki zabiera się do roboty i wygrywa, acz z trudem 1-go seta 9:7. W 2. secie ambitny Kette znów silnie naciera, często plasuje, a nierzadko wyprowadza przeciwnika swego w pole i ostatecznie wygrywa. Teraz Jaretzki ma dość. Energicznie zabiera się do pracy i silnemi, ściętemi przeważnie po mistrzowsku w róg, albo pod nogi celowanemi piłkami, przechyla zwycięstwo na swoją stronę mimo, że Kette broni się rozpaczliwie i zdobywa nawet 2 pierwsze gamy.

Drewnowski (Warszawa) — Potuczek (Kraków) 4:6, 1:6. Drewnowski jest zaiste oryginalnym graczem. Z jego zewnętrznymi warunkami, wysoką techniką, niezwykle mocnym serwisem z fałszem, umiejętnością zabijania wysokich piłek i mądrym sposobem gry, powinien był on może nawet wyjść zwycięzcą z turnieju. Cóż, kiedy to jeden z graczy, poddających się nastrojowi, który musi mieć swój dzień. Jeśli go niema,

Mistrze lawn-tennisowi



Raymond (Poł. Afryka).



Okamoto (Japonja).



Washer (Belgja).

musi przegrać, nawet z graczem o całe niebo gorszym. Aczkolwiek jego przeciwnik, p. Potuczek, nie jest graczem, którego lekceważyć można i jego gra lewą ręką jest bardzo często więcej niż niebezpieczną, to jednak do D. powinien był przegrać. Stało się odwrotnie. Drewnowski, źle usposobiony, nietylko nie zdobył się na najmniejszy wysiłek, nietylko niemiał woli zwycięstwa, ale wręcz lekceważył sobie przeciwnika i kiedy przegrał do zdumionego P. 1-go seta, już i drugi był z góry przesądzony na korzyść tegoż. Aż przykro było patrzeć, jak zdeprymowany i zniechęcony oddawał gama za gamem.

Richterówna (Łódź) — Dr. Boniecka (AZS Kraków) 6:1, 6:0. Spodziewano się bardzo ciekawej i emocjonującej, a przedewszystkiem zaciętej i nieprzebierającej w środkach gry. Sądzono ogólnie, że gra ta, od której rezultatu zależało wejście do półfinału, skończy się dopiero po wyczerpującej i ciężkiej walce, tymczasem czekało wszystkich wielkie rozczarowanie. Już od pierwszego momentu uwydatnia się kolosalna przewaga mistrzyni Polski nad świeżo upieczoną mistrzynią Lwowa, przedewszystkiem w spokoju, rutynie, technice posyłanych i ściąganych piłek. Gra R. jest jeszcze daleką od ideału, musi jeszcze dużo nad sobą pracować, jej „back" i „rückhandy" są dopiero w stadjum rozwijania się, niemniej jest już napewno najlepszą polską tennisistką. Przy jej świetnej orjentacji, dobrem ustawianiu się, a przedewszystkiem wyczuciu i już na b. wysokim poziomie stojącej technice, powyższe braki napewno prędko usunie. Dr. Boniecka, która w tej grze miała wyjątkowo słaby dzień i stanęła do walki przygotowana na wysoką porażkę, wykazała jednak duże walory. Lubuje się w „backhandach" i doprowadziła je do dużej precyzji, pozatem umie bardzo dobrze gasić wysokie piłki i skutecznie je zamieniać na punkty dla siebie. Jedynie brak rutyny, często złe ustawianie się i słaby, miękki serwis, są wielkim minusem jej estetycznej gry. W turnieju przeszkadza jej zbytnie denerwowanie się, co wyraźnie zadokumentowała w grze mieszanej w stosunku do swego partnera, p. Smitha. Jeśli chce ona w dalszym ciągu dążyć do zwycięstw, musi przedewszystkiem zapanować nad swoimi nerwami. W każdym razie na tak wysoką przegraną z R. nie zasłużyła.

Lerchówna (Katowice) — Stephanówna (Katowice) 6:4, 2:6, 8:6. Dwie koleżanki klubowe znają się pod względem gry doskonale. Tensam system gry, tesame wady i zalety, toteż trudno było przewidzieć rezultat. L. ma jednak lepsze warunki zewnętrzne i mocny, męski serwis i to jej wiele pomaga, ustępuje natomiast swojej koleżance pod względem „backhandów" i ustawiania się. S. potrafi wyzyskać błędy przyjaciółki, dzielnie się broni przed jej lapidarnymi atakami i raz poraz posyła jej niskie, prawie „necowe" piłki, których L. właśnie nie umie zbierać. Niemniej L. wytrwalsza zdobywa 1-szego seta, natomiast zniewolona jest oddać 2-ego, w czasie którego nieszczęśliwie upada i dotkliwie rozbija sobie kolano. 3-ci set jest już tylko rozpaczliwą walką, w której przyjaźń klubowa idzie na bok. Wygrać, wygrać za wszelką cenę i wejść do półfinału, ten motyw towarzyszył temu setowi. Mocniejsza i bardziej zrównoważona L. potrafiła tę maksymę wprowadzić w życie i ostatecznie wygrać.

Czetwertyński (Warszawa) — Smith (Kra-

na turnieju w Wimbledon.



Helen Wills (Ameryka).



Brookes (Australja).



Suzanne Lenglen (Francja).

ków) 6:0, 6:2. Młody, bo zaledwie 21-letni, chlubnie już zapisany w historji tennisu polskiego, mistrz Wielkopolski i Lwowa, ma wszystkie dane na pierwszorzędnego tennisistę. Spokojny, elegancki, uważny, obdarzony niezwykłą orjentacją, szybki, bierze każdą, nawet nieprawdopodobną piłkę. Gra miękko, prawie po kobiecemu, fair, nie plasuje nigdy, nie „kiwa" przeciwnika, serwuje słabo, wprost nieudolnie. Na czemże wobec tego polega jego tajemnica wygrywania i zwyciężania najlepszych nawet graczy? Cz. gra wyłącznie defenzywnie i jego cała sztuka polega na umiejętności bronienia się. Sam, będąc lekkoatletą, obdarzony stalową wytrwałością, zamęcza wprost swego przeciwnika. Doprowadziwszy umiejętność bronienia się do doskonałości, gra i liczy wyłącznie na błędy przeciwnika. Piłka przechodzi 20 razy nad siatką, tam i z powrotem, przeciwnik plasowaniem zniewala Cz. do biegania z jednego końca boiska na drugie, lecz wkońcu przeciwnik gubi piłkę, nigdy Cz. Ten zdawałoby się prymitywny sposób obrony, jest najlepszym i najgroźnieszym, a przedewszystkiem najskuteczniejszym atakiem Cz. Smith to kontrast poprzedniego. Gra chytrze, starą szkołą, popartą długoletnią rutyną turniejową, spokojnie, a mimo to nie mógł poradzić sobie z Cz. Nawet najtrudniejsze, powiedziałbym wprost rozpaczliwe piłki Cz. przyjmował i z całym spokojem odsyłał z powrotem. Gra ta nie była pozbawioną humoru, albowiem Smith, chcąc zdobyć dla siebie punkty, uciekał się do „bezczelnych plasowań" (przepraszam za zbyt wyraziste określenie), ale i one niewiele pomagały. Młodość zawsze i wszędzie zwycięża.

Dr. Juliusburgier (Wrocław) — Steiner (Katowice) 8:10, 7:5, 6:0. Do najtrudniejszych, do najbardziej nerwy szarpiących, należała walka powyższych pretendentów do pierwszej nagrody w singlu panów. Jak ciężką była, jak bardzo zawziętą i graczy męczącą, dowodzi fakt, że dwa sety trwały około półtorej godziny. Z 3-ciego Steiner dobrowolnie zrezygnował, tłumacząc się nadwerężeniem mięśni. Steiner, długoletni mistrz Wiednia, młody, dobrze zbudowany, jest uosobieniem żywiołu w grze. Ruchliwy, odważny, wielki ryzykant, szybko orjentujący się w najbardziej zawiłej i trudnej sytuacji, posiada znakomitą, acz może trochę przestarzałą technikę. Nie przebiera w środkach, korzysta z każdego błędu swego przeciwnika, daje unosić się swemu temperamentowi i za wszelką cenę dąży do zwycięstwa. Jego serwisy, jakieś futurystyczne, oszałamiają przeciwnika i trzeba zaiste dużo odwagi pod serwowaną przezeń piłkę podejść. Jedynym jego, ale zato wielkim minusem, jest brak wytrzymałości, mający swe źródło zdaje się w chorobie serca. Zresztą jego niezwykłe, wprost szalone piłki, wyczerpują go i gdyby na turnieju można było grać tylko jednego seta, Steiner byłby niepokonanym. Tak jednak nie jest i jeśli przeciwnik jego zna te wady i potrafi je wyzyskać, gra skończyć się musi na jego niekorzyść. Dr. J., długoletni mistrz Wrocławia, jest jednym z najsympatyczniejszych typów tennisowych. Nieco starszy, zawsze uśmiechnięty i dowcipkujący, elegancki i wytworny, zrównowarzony, znakomity technik i taktyk, gra wyłącznie na dłuższą metę. Mądry i przezorny, szybko się orjentujący, acz nieco już przyciężki, musi się nawet laikowi podobać, tembardziej, że wyraźnie nie wykazuje i nie chełpi się swą sztuką. Jedna cecha szczególnie jest miła, że gardzi i brzydzi się przypadkami. Jest zbyt poważnym

i poważanym graczem, znającym swą wartość, ażeby wykorzystać nieuwagę swego przeciwnika. W walce z S, graczem bądźcobądź par exelence ambitnym i twardym, poradził sobie w ten sposób, że w 1 secie wyłącznie się bronił, od czasu do czasu przechodząc tylko do ofenzywy, ale zato zniewalał S. do biegania po całem boisku. Sam zaś jaknajmniej biegał mimo, że S. swem plasowaniem i jemu tylko właściwymi trykami starał się go z miejsca poruszyć i z równowagi wyprowadzić. Dr. J. nie przerywał ani przez chwilę swej klasycznej gry, obliczonej na „wytrzymanego". Celu swego dopiął! Już w 2 secie S. był gotów, mimo, że bronił się jak lew; ciągle dopingowany przez swych zwolenników.

Spotkanie Richterówna — Lerchówna 6:3, 6:2 zadecydowało o mistrzostwie woj. śląskiego w singlu pań. R. zdobyła je łatwo i zasłużenie. Nietylko w tym turnieju, ale zdaje się wogóle w całej Polsce niema dla niej groźnej przeciwniczki. W walce z L. wykazała tylko część swego kunsztu, albowiem uporała się z nią z całą łatwością. A szkoda! R., kopiująca nieco francuską Suzannę Lenglen, znajduje się w znakomitej formie i w poważniejszem spotkaniu mogłaby dostarczyć wiele emocji. Gra jej ogromnie się podobała i jej ładnej, energicznej grze .owarzyszył duży aplauz zebranej publiczności. L. przedstawia doskonały materjał na przyszłość, Jej mocna, męska gra, niepozbawiona już teraz dużej techniki, rokuje piękne nadzieje. Powinna tylko bardziej panować nad nerwami, zachować spokój, lepiej się ustawiać, a przedewszystkiem zmienić pozycję ciała przy przyjmowaniu zbieranych piłek.

Ostatnie spotkanie, a więc finał o pierwsze miejsce w singlu panów, o mistrzostwo Woj. Śląskiego i wędrowną nagrodę, przyniosło zwycięstwo Czetwertyńskiemu. Czetwertyński — Dr. Juliusburgier 6:2, 7:9, 6:2, 7:2. Aż przykro było patrzeć na to beznadziejne zmaganie się techniki, taktyki, rutyny i urażonej ambicji długoletniego mistrza, z młodością, zdrowiem, ambicją i zaciętością. Nie ulega najmniejszej wszak wątpliwości, że Dr. J. górował technicznie, taktycznie i mądrością nad młodym mistrzem. Cóż, kiedy wszystkie wprost nadludzkie wysiłki wrocławianina rozbijały się o stalową wytrzymałość Cz. i jego biegi. Patrząc na damską, flegmatyczną grę nowego mistrza, nie chce się zaiste wierzyć, że gracz ten jest w stanie się oprzeć skończonemu technikowi, rutynowanemu graczowi, zwycięzcy wielu turniejów, a nawet go pokonać. Mam odwagę twierdzić, że jeśli Cz. zdoła przyswoić sobie bardziej energiczny, męski sposób gry, zarzuci dziecinny sposób serwowania, nauczy się „rückhandów", to w bardzo krótkim czasie pobije Kleinadla.

Steinert, Ender (Łódź) — Steiner, Kette (Katowice) 14:12, 6:2. Najciekawsze, najbardziej emocjonujące, w niepewności trzymające audytorjum do ostatniej chwili, spotkanie w grze panów. Nasza mistrzowska para, idąca od zwycięstwa do zwycięstwa, miała twardy orzech do zgryzienia. Mam wrażenie, że gra ta była jedną z najtrudniejszych, jaką kiedykolwiek mistrze przeprowadzili. Ilość gamów mówi za siebie. Przez długi okres czasu żadna partja nie umiała przechylić zwycięstwa na swoją stronę. Starczyło, ażeby jedni uzyskali prowadzenie, już drudzy wyrównywali i tak bez końca. Chwilami miało się wrażenie, że troszkę cięższy Steinert i Ender ulegną lotnej parze przeciwników, jednak rutyna pierwszych zrobiła swoje. Wygrali po bardzo ciężkiej walce, zupełnie wyczerpani.

Richter, Steinert — Stephan, Dr. Jaretzki 6:0, 6:0. Wygrana bez trudu, a nawet prawie bez walki. Spotkanie to było tylko popisem naszej mistrzowskiej pary mieszanej. Drugi set oddany dobrowolnie.

Reasumując powyższe wyniki w grze pojedyńczej panów, mistrzostwo województwa śląskiego zdobył p. Czetwertyński. Drugą nagrodę w postaci cennego upominku p. Dr. Juliusburgier, trzecią p. Potuczek. W grze pojedyńczej pań mistrzostwo woj. śl. przypadło p. Richterównej, druga nagroda p. Lerche. Grę podwójną panów zdobyli pp. Steinert i Ender, zostawiając drugie miejsce parze Stener i Kette z Katowic. Pierwszą nagrodę w grze podwójnej mieszanej pp. Richter i Steinert, drugą pp. Stephan i Dr. Jaretzki. Po rozdaniu nagród odbył się skromny bankiet w salonach hotelu Savoy.

Katowice, 15. VII. 1924. *A. Bernsztok.*

Hertha wiedeńska, która spada do II. klasy, brnie w okropnej sytuacji deficytowej i traci prawie wszystkich lepszych graczy.

Slovan został przyjęty do „Wielkiej Koalicji" klubów wiedeńskich. Simmering zastrzegł sobie jeszcze decyzję w tej sprawie.

Team B. Węgier w waterpolo znajduje się na tournée w Niemczech. Pobił on team Chemnitz 6:0.

„Rudy Szabo", były gracz FTC., internacjonał Węgier, gra obecnie w Szombathely A. C.

Zenisek, Hebak i Braun zostali zaproponowani przez W. S. S. P. Z. P. N u do prowadzenia zawodów Finlandja—Polska 10 sierpnia b. r. w Łodzi, lub Warszawie.

Nemzeti S. C. gra 2. i 3. sierpnia z Cracovią w Krakowie.

Bielski podokręg uskarża się, że zapowiedziane na 13. b. m. zawody Kraków—Bielsko nie wiadomo z jakich powodów nie doszły do skutku.

Sekcja pływacka „Cracovii" urządza 2. i 3. sierpnia międzynarodowe zawody pływackie w pływalni w Parku Krakowskim. Zawody te, zakrojone na wielką skalę, będą pierwszą międzynarodową imprezą pływacką w Polsce. Program, przystosowany do naszych stosunków, obejmuje około 20 punktów. Potrzebne wobec tego przedbiegi odbędą się 2. VIII., zawody zaś główne 3. VIII. Zapewniony jest już udział wybitnych zawodników wiedeńskich, węgierskich, czeskich i niemieckich. Przypuszczać należy, że i polski sportowy świat pływacki będzie jaknajliczniej reprezentowany, aby z jednej strony godnie przedstawić nasz dotychczasowy dorobek, a z drugiej z pobytu elity zagranicznej odnieść jaknajwiększe korzyści dla naszego stosunkowo młodego sportu pływackiego. Bliższe szczegóły i nazwiska zawodników zagranicznych podane będą w najbliższej przyszłości.

W słynnych wyścigach „Tour de France" jest w dotychczasowym przebiegu moc niespodzianek. Poza senzacją odstąpienia z wyścigu tamtegorocznego zwycięzcy, notuje się w 5. etapie Les Sables Bayonne (482 km.) senzacyjne zwycięstwo kolarza II kat. Omera Huyssea (Belgja) w 19 g. 40 m.

Pobicie sędziego Vertesza przy rozstrzygających zawodach o mistrzostwo prowincji węgierskiej miało miejsce 6. bm. w Budapeszcie. Sędziego pobił gracz Diosgyöri Vrbata z powodu podyktowania przeciw „Diosgyöri rzutu karnego.

Bindel, były bramkarz Zugloi, zmarł w ubiegłym tygodniu w szpitalu w Budapeszcie, gdzie leżał cały rok, pokaleczony na zawodach Zugloi z MTK.

Kapitan Szt. Gener. Dr. Ignacy Izdebski, członek Zarządu PZPN., opuszcza w najbliższym czasie Kraków, przeniesiony służbowo na inne stanowisko na kresach.

List z Budapesztu.

Ubiegłej niedzieli miało paść rozstrzygnięcie, czy MTK ma i nadal uchodzić za najlepszą drużynę Węgier, czy też najlepsza drużyna prowincji, Szomb. A. K., jest już dostatecznie silną, aby móc zakwestjonować ten tytuł MTK Walka zakończyła się nierozstrzygniętą. Rezultat ten oznacza wielkie zwycięstwo drużyny prowincjonalnej. Stosownie do tego została też powracająca drużyna Sz. A. K. w domu przyjętą. Wielotysięczna publiczność oczekiwała ich na dworcu, a graczy uczczono na uroczystym bankiecie. W I. połowie miała przewagę prowincja, w II. dominował MTK na polu walki.

Jeszcze przed rokiem, gdy MTK i Sz. A. K. stali naprzeciw siebie, można było jeszcze z wielką pewnością twierdzić, że MTK wyjdzie z tej walki zwycięzcą. Dziś okazałoby się prorokowanie rzeczą bardzo niewdzięczną. Tydzień temu zdarzyło się, że mistrz nasz nie mógł pokonać innej dobrej drużyny prowincjonalnej na jej własnym gruncie. Czy forma naszego mistrza się tak obniżyła, czy też prowincja poprawiła się w tak wysokim stopniu? W każdym razie reprezentują obydwa wyżwspomniane towarzystwa prowincjonalne klasę gry, która przyniosłaby zaszczyt każdej I.-klasowej drużynie budapeszteńskiej. Wypoczętej jednak drużynie MTK nie dorównywają one.

MTK jest zmęczonym, przepracowanym. Niektórzy jego gracze mają za sobą od roku prawie tyle zawodów, ile tygodni upłynęło od 15 sierpnia. Bezkarnie nie da się rezerwuar sił gracza nadużyć. I teraz oto występują skutki zbyt wielkiego zaangażowania sił na powierzchnię. Z nową drużyną usiłował MTK wystąpić przeciw Sz. A. K. Kropatschek, Mandl, Senkey, Stallmach, Nyull II, Nadler, Braun, Molnar, Orth, Winkler, Jenny. Brak Opaty znalazł swe wyjaśnienie w tem, że wyjeżdża on z Budapesztu i ma się osiedlić w Barcelonie, czy Bernie (gra już definitywnie w Makkabi berneńskiej. — Red.). Nowy zespół MTK. przedstawi się nam we wrześniu. Nowe siły zostaną przyciągnięte i wychowane.

Nareszcie zdołał FTC zebrać drużynę „bomb". Jak przyszli, tak odeszli. Nawet najmłodszy, który się jeszcze nie zagrzał w swym nowym klubie, powiada już „do widzenia" swemu adoptowanemu towarzystwu. Z jakąż drużyną chce więc FTC przyciągnąć publiczność na swój wspaniale rozbudowany plac sportowy? Prawdziwą niespodzianką były dla nas ubiegłej niedzieli nowowybudowane trybuny na placu FTC. O 2000 miejsc siedzących została trybuna FTC powiększoną. Oto już jest boisko otoczone dookoła owalnie trybunami. Jest to dowód żywotności tego towarzystwa, które ongiś przez lata było mistrzem Budapesztu, teraz jednakże wiele stracił ze swej dawnej świetności. W tym roku oczekiwał on swego renesansu, jednakże rachuby jego zawiodły, gracze jego okazali się niestałymi i nieprzywiązanymi.

Z końcem bież. miesiąca odbędzie się walne zgromadzenie naszego Związku. Po jego odbyciu zajmiemy się przygotowaniami do zawodów międzypaństwowych Polska — Węgry.

Atleci i zapaśnicy wrócili wczoraj z powrotem z Paryża — zdeprymowani. Ilość zdobytych przez nich punktów przewyższa nasze oczekiwania. Przyczyną jednak tego zdeprymowania jest, że odczuli oni, szczególnie zaś zapaśnicy, na swojej własnej skórze „bezpartyjność" jury. Jeśli możliwem jest, aby palma zwycięstwa nie przypadała najlepszemu, wówczas zatraca Olimpjada swój cel i skutek.

17. VII. 1924. *Inż. M. Fischer.*

W zawodach szermierczych olimp. na floręty 1) Francja, 2) Belgja (zwycięzca antwerpski), 3) Węgry, 4) Włochy Ostatni odstąpili z turnieju demonstracyjnie, protestując przeciw stronniczości jury, rzeczywiście niesłychanie słabego. Faworytami byli naturalnie Francuzi i Włosi, którzy też walczyli o pierwsze miejsce.

Hamb. Sp. Ver. został 6 bm. pokonanym przez Altonę 93 gładko 3:0. Altona nie wyzyskała ponadto 2 karnych.

Oficjalna lista zawodów olimp. w strzelaniu: Ameryka 43, Francja 16·5, Danja 9, Finlandja 8, Szwajcarja 7, Haiti 6·5, Argentyna i Szwecja 5 pkt.

Czyżby można uwierzyć w to, że Wilno jest bardziej sportowo rozwinięte, niż Warszawa. We Wilnie każde prawie gimnazjum posiada drużyny futballowe i piłki koszykowej, a w Warszawie uczeń występujący w barwach klubu sportowego, lub nawet reprezentujący Państwo, jest zmuszony przybrać pseudonim (!).

26 lipca zawita do Wilna poraz pierwszy drużyna zachodnio-europejska; będzie nią Hakoah wiedeńska.

Ciekawe, że Makkabi wileńska mianuje swe boisko boiskiem ŻTGS. tak, że niewtajemniczonemu w tę sprawę wydaje się, że istnieją i Makkabi i ŻTGS. i że boisko należy do ŻTGS., a nie Makkabi. Podobnie czyniła w r. ub. Lauda, zowiąc swe boisko AZS., chociaż AZS. faktycznie nie istniał, a połączył się ze Strzelcem w T. S. Lauda.

Katz, b. gracz lwowskiej Hasmonei, wstąpił do Makkabi (Wilno).

Wiener Sportklub rozegrał w Zagrzebiu z Gradjańskim 6 bm. 2 mecze z wynikami 4:2 i 0:1.

Pollak i Kittl, dwaj gracze budapeszt. Zugloi, znajdują się we Wiedniu, niewiadomo jednakże jeszcze, w jakich klubach grać będą.

Klęskę Richardsa, gwiazdy tennisowej Ameryki, przeciw Borotrze we Wimbledonie, przypisuje prasa zagraniczna zmęczeniu u Rich. z powodu wielogodzinnej pracy sprawozdawczej w czasie turnieju przy sztucznem świetle, jako fachowiec tennisowy pism amerykańskich i że ta praca jego formę znacznie obniżyła. Zdawało się, że Rich. był jakby przepracowany i nie posiadał swego zwykłego temperamentu, podczas gdy Bor. od początku do końca był jakby naładowany elektrycznością.

Międzypaństwowe mecze z Rumunją i Bułgarją przyniosły Austr. Zw. Futb. deficyt 14 miljonów kor. austr.

Bileter, który w czasie meczu Egipt-Austrja wykrył fałszywe bilety, otrzymał od Austr. Zw. nagrodę 250 tysięcy kor. austr.

Miejsce Siklossy'ego, który, jak wiadomo, przeszedł z MTK. do Makkabi berneńskiej, zajmie obecnie nowy nabytek, reemigrant z Monachjum, Karoly IV.

Austr. Zw. Futb. przyjął zaproszenie Franc. Zw. Futb. i ma zamiar odbyć mecz Austrja — Francja w Paryżu w związku z meczem Austrja — Hiszpanja w ciągu najbliższej zimy.

Alfred Hajos, wicepr. Węg. Zw. Futb. i prezes BTC., wycofuje się całkowicie z ruchu sportowego. Przyczyną przegrana w walce z kapit. związk. Kissem.

W biegu 1-godzinnym o wielką nagrodę Zurychu zwyciężył Ruysseveldt (72·900 km.) przed Catudalem (71·880 km.), Lejourem i Aertsem.

Girardengo zwyciężył w Medjolanie w biegu 30 km. za tandemem przed Giorgettim.

Mistrzostwo szosowe Niem. Zw. Kol. na przestrzeni 165·2 km. koło Bochelt zdobył Fricke (Hannover) w 4 g. 50 m. 20 s. 2) Mroczoszek (Saarbrücken), 3) Hartman (Hannover).

Kolarstwo.

Borboni (Włochy) wykazał na wyścigach w Saarbrücken wspaniałą formę, w biegu jednogodzinnym przejechał on 63 km.

Hollandja wyznaczyła do mistrzostwa światowego następ. jeźdźców: ze zawodowców Moeskopsa, Leenea, Van Neka, Van Kempena, z amatorów Mazairaka, Meyera, Peetersa, Boscha, Drakesteina.

W szóstym etapie „Tour de France" (Bayonne Luchon 326 km) zwyciężył Bottechia w 10:27 08, o 16 min. przed 2) Buysse, za nimi przybyli Motiat, Frantz, Beekman, Huot, Brunero, Bellenger, Huysse, Cuvelier.

Międzynar. wyścigi w Zurychu na torze Oerlikonu z 6. b. m. dały w wyścigu drużynowym i indywidualnym na punkty zwycięstwo teamowi szwajcarskiemu z Oskarem Eggem na czele przeciw drużynie włoskiej. Wyścigi dystansowe stały pod znakiem przewagi P. Sutera, który zdaje się przeszedł już okres słabości i wygrał biegi na 10, 20 i 50 km. Jego najgroźniejszym przeciwnikiem był Van Ruysseveldt (Hollandja). Za nim obsadzili miejsca Francuzi Catudal i Lavalade.

7-my etap „Tour de France" (Luchon-Perpignan 323 km) przez Pireneje zdobył Bottechia (Włochy) w 12:02'40 o ćwierć koła przed Thysem (Belgja) i Alancourtem (Francja). Frantz czwarty. Za nimi w zwartej grupie Brunero, Ayms, Huot, Thiberghien i Motiat.

Lekka atletyka.

Częstochowa 29. VI. W r. b. urządza już drugie zawody lekkoatletyczne. Tym razem był to pięciobój wewnętrzno klubowy. Start. 9 zaw. 1) Weksler, 2) Szmaragd, 3) Kornbrot. Wśród juniorów: Start. 8. 1) Sztokman 2) Kon, 3) Sztajnic.

Mistrzostwo Ameryki w dziesięcioboju zdobył Osborne 73'77 pkt. 100 m w 11'9, skok w dal 6'91, kula 11'76, skok wwyż 1'98, 400 m 53'9, 110 m z płotkami 15'8, dysk 34'62, tyczka 3'65, oszczep 47'57, 1500 m 4'49.

Slavia praska zapewniła sobie współudział kilku Amerykanów na swym meetingu. Startować mają Le Gendre, Scholz, Taylor, Ray.

Senzacyjny meeting we Wiedniu. Austr. Zw. Lek. Atl. zaprosił i zakontraktował na urządzone przez siebie międzyn. zaw. lekkoatl. Le Gendre'a (Amer.), który zdobył obecnie na Olimpjadzie rekord światowy w skoku w dal, Northona, znakomitego sprintera, Macdonalda (3000 m), Leeba (dysk), Larrivesa (biegacz na średnie dystanse), Katza, Ebba i Drisina (Finlandja). Program był zatem wspaniały.

Nowy niemiecki rekord w rzucie kulą uzyskał w Monachjum znany także jako bokser Haymann. Oburącz 24'11 m, prawa 13'41 m, lewa 10'70 m.

Ivo, znany lekkoatleta, uzyskał definitywne poddaństwo Czech. Dotychczas był poddanym bułgarskim i studjował w ameryk. Colleg. w Konstantynopolu.

Dwa hiszpańskie rekordy postawił na przedolimp. meetingu Ordonez w San Sebastian w biegu na 100 m 10'8 i 200 m 22'2 s.

Niemiecki bieg maratoński odbędzie się 27. bm. na przestrzeni 42.200 km na okrągłej trasie koło Berlina.

Imponujący poziom przeciętny jest charakterystyczną cechą niemieckiej lek. atletyki. Tam uprawia sport ten cała, olbrzymia masa ludowa. Atletyka stała się tam sportem w całem tego słowa znaczeniu masowym. Mało jest tam narazie wyjątkowych i niezwykłych rekordów. Na tem polu rozwój nie jest jeszcze gotowy, ale z tygodnia na tydzień wypływają nowe nazwiska i gwiazdy. Niemiecka lek. atletyka dojrzewa powoli, ale na wspaniale wybudowanych fundamentach do światowej klasy w przyszłości.

Mistrzostwa lek. atl. Niemiec odbędą się 9 i 10 sierpnia br. w Szczecinie. Austrjakom wolno również startować.

Henry Petersen (Kopenhaga) skoczył o tyczce 4 mtr. Jest to zatem najbliższy konkurent Hoffa.

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa. 19. VII. Rapid (Wiedeń) — Hasmonea 8:0 (3:0). Kluby lwowskie nie dają publiczności wypocząć. O graczach już nie wspomnę nawet. Co niedzielę witają do Lwowa stopniowo coraz lepszej marki drużyny. Po Hakoahu i Amatorach, zjechał do Hasmonei nieukoronowany mistrz Austrji, Rapid. Klub ten, jeden z najstarszych Wiednia, dzierżył już 10-krotnie mistrzostwo Austrji i Wiednia, był też czas, gdy kapitan związkowy kompletował jedynie 1 lub 2 graczami skład Rapidu i reprezentacja Austrji była gotową. Dziś starzy gracze Kuthan, Bauer, odstąpili miejsca młodszej generacji, jedynie jeszcze niezmordowany Seppl (Brandstätter) nie daje się młodszym prześcignąć. Rapid w dzisiejszym składzie pozostał godny swej tradycji, poza walorami codziennie u czołowych drużyn Wiednia spotykanymi, cechuje drużynę tę gra fair i niczem niezamącony spokój. Krzyki i protesty nie mają w tej drużynie miejsca. Rapid hołduje systemowi long-passing, efektownej gry trójką środkową nie uprawiają. Każdy ciąg obliczony jest na zdobycie terenu i goala. Jest to stara, wypróbowana w walkach drużyna, zadająca swą ofiarnością i ambicją kłam wszelkim enuncjacjom o braku ducha wśród drużyn nieamatorskich. Cechujący ją w przegranych nawet bojach „zwycięski kwadransik" nie miał potrzeby w grze z Hasmoneą nastąpić, zdałby się jednak był Hasmonei. Całość drużyny Rapidu wyrównana, nie jest oparta na sztuczkach i wyrafinowanej finezji, opanowanie jednak piłki, „gra głową", taktyka i strzał, skończone. Z drużyny wyróżniała się cała pomoc, nowonabyty ze Stockerau (prowincja austr.) Zach i Richter w ataku. Obrona dobra, reszta nie wykazała ekstraklasy.

Hasmonea grała tymrazem źle, zwł. w linji ataku. Piłka, oddawana przez pomoc lub obronę H., stawała się przez marną grę ataku bardzo prędko łupem przeciwnika. Weissman, mało rutynowany, nieumiejętnie się ustawia. Choć strzały były plasowane, przy lepszej orjentacji, mógłby był W. niejedną bramkę uchronić. Pomoc pracowała dobrze, zwł. Schneider i Gottesdiener, na Fluhrze znać długą przerwę. W obronie jedynie Birnbach II zadowolnił.

Przebieg gry: Rapid: Kolar-Dietrich, (repr.), Schlosser (repr.), Machek, Brandstätter (repr.), Nietsch (repr.), Kirbes, Richter (repr.), Wesselyk, Zach, Wessely (repr.). Hasmonea bez Schreiera i Findera (Fluhr i Hoch). Pomoc Hasmonei nie rozumie się z obroną, niezdecydowanie też Fluhra wyzyskuje Kirbes i w 4' strzela 1 goala. Fluhr podawaniem wstecz wytwarza niebezpieczne sytuacje pod swą bramką. Gra otwarta. W 20' strzela Richter 2-gą bramkę. 5' później uzyskuje tensam gracz 3-cią bramkę z podania Wesselego, najładniejszą dnia. Steuerman podprowadza piłkę pod bramkę R., strzela jednak ostro o cm od słupka. II połowa: W 10' Weissman zapędził się w pole po piłkę, którą wykopuje też na środek boiska i odbywa flegmatyczny odwrót do bramki.

Nim jednak zdążył postąpić parę kroków, Wesselik bierze piłkę z powietrza i strzela do pustej bramki 4 go goala. Zaznacza się przewaga Rapidu, którzy nie przepuszczają ataku H. na swe pole karne. W 12' Zach uzyskuje 5 go goala W 23' tenże gracz 6., którą W. mógł z łatwością obronić. Z winy Redlera pada 7 bramka (25') zaś w 30' Kirbes dopełnia miarkę do 8 miu. Jeszcze strzał Wesselyka w poprzeczkę i żywą grę kończy gwizdek dobrze sędziującego Dr. Kaufmana. Publiczności 3000. *Scharg.*

Z Tarnowa. 12. VII. Zorza — Metal 2:5 (2:2). Zbytnie lekceważenie przeciwnika odbija się na wyniku. Zorza, świeżo upieczona drużyna, składająca się w przeważnej części z robotników, rokuje wcale dobre nadzieje.

Jutrzenka — Z. M. S. 0:1 (0:1). Zhandicapowany dwoma zapasowymi ZMS. knock-outuje w doskonałej manierze ogólnie faworyzowaną Jutrzenkę. Nieliczne rzesze zwolenników błogosławiły 8' I. połowy, w tej to bowiem zupełnie fałszywa centra znalazła ulokowanie w siatce Jutrz. Młodziutki Apfelbaum w obronie to ostoja defenzywy. Jutrz. przechodzi obecnie okres słabości.

13. VII. Bochnia — Tarnovia 2:10 (0:5). Meczem powyższym ukończyła Tarnovia mistrzostwo, zdobywając je w imponującym stylu i w niemniej imponującym stosunku bramek. Samson, najgroźniejszy pretendent do tytułu mistrza, zostaje dwukrotnie gładko odprawionym, 2:0 i 3:0 brzmią wyniki. Dębicki nowicjusz dość honorowo wydobył się z „afery“, zdołając mistrzowi odebrać jeden punkt. Ale tem już zdaje się wchodzić w tradycję. Wyniki 4:0 i 1:1. Benjaminek bocheński musiał aż 14:2 bramek strawić. Na 12 możliwych, zdobyła więc Tarnovia 11 ze stosunkiem bramek 24:3!

Ostatni mecz mistrzowski Tarnovii był znakomitą farsą... goalową. Bramki sypały się jak z rogu obfitości. Do pauzy Tarnovia strzeliła „tylko“ pięć, przepuszczając drugie tyle w niemiłosierny sposób. Nieinaczej przedstawiała się ta sprawa po pauzie. Grano jakby od niechcenia, strzelając od czasu na bramkę lub do bramki. Gross bramek strzelił ponownie najmniejszy z napastników, Jachimek, organ egzekutywny napadu Tarnovii. Sędzia p. Brand. *F. A.*

Z Rzeszowa. 6. VII. Jutrzenka (Tarnów) — W. K. S. 20 p. uł. 3:1. Zaw. tow. Sędziował p. Jakobi.

10. VII. Bar Kochba — W. K. S. 20 p. uł. 7:0. Sędziował dobrze p. Jakobi.

13. VII. Bar-Kochba — Samson 1:2 (0:2). Mistrz. kl. B podokr. tarn. B-K. w osłabionym składzie, z kilkoma rez. Gra chaotyczna, z lekką przewagą B-K. Zaraz z początku prowadzi S., gra przeważnie na połowie B-K. W tym czasie uzyskuje S. 2 bramki, pierwszą ze spalonego. Gracze nietrzymani w szachu przez sędziego, zaczynają grać brutalnie. W 24' schodzi gracz B-K. z boiska i od tego czasu gra B-K. w 10-tkę, przyczem jednak przez cały czas atakuje. Po pauzie B-K. zaczyna grać spokojnie, ale wszystkie ataki rozbijają się o obronę S. Wreszcie udaje się B-K. z rzutu wolnego w 25' uzyskać jedyną bramkę. Do końca gry wszelkie starania B-K. celem wyrównania, bez rezultatu. Rogów 5:1 dla B-K. Sędziował, nie orjentując się zupełnie w spalonych, p. Rutkowski. W Samsonie grał gracz KS. Resovia p. Sapeta, niezgłoszony wogóle do związku.

20. VII. Resovia I. B. — Bar-Kochba I. B. 2:0. (Zawody przyjacielskie). Sędziował p. Jakobi.

20. VII. Resovia — Bar-Kochba 3:1 (1:0). Mistrz. kl. B. podokr. tarn. Po zeszłotygodniowej klęsce B-K. ze Samsonem, spodziewano się wielkiej wygranej R. Tymczasem B-K. mile rozczarowała i grała ładnie, mając przez



Häusler i Schwarz, dwaj znakomici napastnicy wiedeńskiego Hakoahu.

cały czas przewagę nad swym przeciwnikiem. Gra w szybkiem tempie i zajmująca, popsutą została przez nadzwyczaj brutalną grę R, na którą sędzia p. Molkner zbyt pobłażliwie reagował. Już w 3 min. uzyskuje R. bramkę, z powodu nieporozumienia między obrońcą, a bramkarzem B-K. Następnie B-K. przechodzi do ataku, ale mimo stałej przewagi (rogów 3:0 dla B-K.) nie może uzyskać bramki. Po pauzie gra toczy się pod bramką R, ale bezskutecznie. W 20' uzyskuje R. z offside drugą bramkę. W tym czasie sędzia wyklucza prawego obrońcę R. za brutalną grę. W 20 min. po rzucie z rogu uzyskuje Irom honorową bramkę dla B-K. W kilka min. później prawoskrzydłowy R. dolnym strzałem w lewy róg trzecią i ostatnią bramkę dla R. Sędzia p. Molkner. *H.*

Z Jasła. Czarni — Resovia (Rzeszów) 1:1 (0:0). Zawody prowadzone w silnem tempie przy slinej przewadze gospodarzy, którzy z powodu braku dobrego strzelca nie mogą uzyskać punktu. Po pauzie gra bardziej się zaostrza, obie drużyny walczą zapalczywie, by uzyskać pierwsze miejsce. Powtórny w roku bieżącym wynik remisowy pomiędzy powyższemi drużynami przesądził już o mistrzostwie. Pierwsze miejsce ma Resovia, prowadząc jednym punktem. Rogów 7:2 dla gospodarzy. Zawody prowadził, słabiej niż zwykle, p. Dorf z Krakowa.

13. lipca urządził Zarząd „Czarni“ dzień sportowy, czysty dochód przeznaczony na budowę własnego boiska. W dniu tym odbył się poraz pierwszy w Jaśle bieg uliczny na 3.200 m. Do zawodów stanęło 9 zawodników z Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla i Jasła, pierwsze miejsce uzyskał p. Kula Alfons (Resovia) 10 min. 49 s., drugie p. Kowalski Aleksander (Resovia) 10 min. 59 s., trzecie p. Hurła Michał (WKS. Przemyśl) 11 min. 17 s. Po skończonym biegu rozdano nagrody.

Również i sekcja tennisowa okazuje coraz bardziej swą żywotność. Na odbytym turnieju lokalnym, w którym brało udział 24 osób, pierwsze miejsce uzyskał p. Juljan Kochanowski, drugie p. Hr. Piotr Michałowski. W grze podwójnej panów pierwszą nagrodę uzyskali pp. Piotr i Stefan Hr. Michałowscy, drugą pp. Dietl Roman i Tadeusz Springer, trzecią pp. Stanisław Michałowski i Kazimierz Dunaj. Urząd superarbitra spełniał radca Dr. Antoni Zoll. Kierownikami turnieju byli pp. Brunon Schoenkopf i Kazimierz Jakliński. Obecnie przygotowuje się Zarząd Sekcji do turnieju o puhar im. Władysława Stein-

hausa Chor. Leg. Pol. poległego 1915 r. Prawdopodobnie turniej odbędzie się już w pierwszej połowie sierpnia. Bronić puharu będzie zeszłoroczny zwycięzca, p. Henryk Binzer z Krakowa.

Zarząd JKS. „Czarni“ składa serdeczne podziękowanie radcy Dr. Antoniemu Zollowi i Prezydentowi miasta Drowi J. Wiluszowi za objęcie protektoratu nad urządzonym dniem sportowym.

Jak z powyższego sprawozdania widać ruch sportowy zaczyna u nas przybierać, życzyć jedynie należy, by dalej tak intenzywnie pracowano nad pielęgnowaniem sportu w starem mieście sportowem. *Sport.*

Z Nowego Targu. 6. VII. Ż. K. S. (Zakopane) — Hagibor 0:2 (0:2). Zasłużone zwycięstwo H. nad słabą, ale sympatyczną drużyną Z. Boisko H. Przez cały przebieg gry H. w przewadze. Bramki strzelił Frey. Najlepsi na boisku z gości Mangiel i Zoll, w H. Birn i Frey.

Z Dębicy. 6. VII. Samson (Tarnów) — Wisłoka 1:1. Mistrz. kl. B. Bramkę dla Sams. strzelił Faust. Samson odbył już wszystkie gry w mistrz. i zdobył 7 punktów, zajmując definitywnie 2 miejsce po Tarnovii, która posiada 9 punktów i ma o jeden mecz mniej.

Z Tarnobrzega. Z dniem 1 lipca br. w myśl obowiązującego statutu G. M. S. Orlęta jako „nieuczniowie“ — zostawszy akademikami przestali być członkami dotychczasowego Tow. gracze Aktyl, Brodkiewicz, Ciosiński, Mączka, Maziarz, Moskalski, Kołodziej, Kostyrka, Sawarski, Wojdyła i Wojtanowski i przystąpili do nowoutworzonej KS. Dzicovia (skład Dzicovii I. tworzy 9-ciu b. graczy I. dr. Orląt), względnie KS. Wisła.

13. VII. Haracon — Makkabi (Mielec) 0:0. Zaw. tow. Boisko Orląt. Gra bez tempa, zupełnie nieinteresująca na stosunkowo niskim poziomie. Od Makkabi mieleckiej spodziewał się Tarnobrzeg czegoś więcej. Na wyróżnienie zasługuje Pancer (Har.) o b. wysokiej technice, lecz fizycznie słaby. *K.*

Z Bielska. 13. VII. Hakoah komb. — BBSV komb. 9:2 (3:1). Zamiast meczu międzymiastowego przeciw Krakowowi, w ostatniej chwili odmówionego (dlaczego?), mecz powyższych tow., naładowanych rezerwami, które zademonstrowały kąpiącym się w słońcu widzom zły futball, ale zato pełne temperamentu wybryki. Hak. z 5 graczami I. druż. miała łatwą robotę i zwyciężyła zasłużenie. W BB. reprezentował tylko Lubich I. druż., był zatem już cyfrowo słabszy. — Sturm — Bialski KS. 4:0. Gra „letnia“.

Rudolfshügel (Wiedeń) — B.B.S.V., Hakoah komb. 4:2 (0:0). Obustronnie słaba gra, w szczególności zawiodło kilku dobrych zresztą graczy Bielska. Rud. prowadził już 4:0, Stürmer i Kramer osłabiają w ostatnich minutach wynik. Bardzo dobry u Rud. repr. Minarik. *E. M.*

Z Borysławia. 12. VII. ŻKS. (Sambor) — Kadimah 3:1 (2:1). Kadimah z rez. l. obrońcą i l. pomocnikiem. Mimo przewagi Kadimy zwycięsko zdołał wyjść ŻKS. dzięki lepszym strzałom. Honorowego goala dla Kadimy strzelił Egil. U gospodarzy wybijał się bramkarz. Sędzia słaby. 13. VII. SKS. Czarni (Drohobycz) — Borysławia 2:0. Bratnie drużyny sokole rozegrały mecz przyjacielski na otwarcie sezonu dopieroco założonej Bor. U gospodarzy jednostki dobre, brak zgrania. Obydwa goale uzyskuje Witkowski. Wybijał się u gospodarzy Ostrowski. Sędzia p. Horzowski. *1ka.*

Z Katowic. Warta (Poznań) — I. F. C. (Katowice) 7:1 (5:0). Niespodzianka! Tak wielkiej klęski nie spodziewali się nawet najwięksi pessymiści. Warta w składzie: Szneider, Śmiglak, Jastrzębowski, Przybylski, Spojda, Cynka, Szwarc, Mówka, Szmidt, Przybysz, Dabert, a więc bez Stalińskiego, Einbachera, Nizińskiego i Kosickiego, zdołała zadać tak dotkliwą klęskę drużynie IFC. w swym najlepszym składzie i na własnem boisku. Wprawdzie wynik nie jest wiernem odzwierciedleniem stosunku sił, niemniej nie mamy bynajmniej zamiaru obniżać zwycięstwa gości, na które, jakkolwiek nie w tym stosunku, zasłużyli. Bardzo słaby dzień miała drużyna IFC. Obrona zawiodła w zupełności, atak bez należytego poparcia ze strony pomocy, a w dodatku 2 bramki stracone z najwyraźniejszej pozycji spalonej, wszystko to sprawiło, iż goście „ładowali“ z najbliższej odległości bezradnemu Görlitzowi jedną bramkę po drugiej. Pauza 5:0! W drugiej połowie IFC. chce za wszelką cenę klęskę swoją zmniejszyć, jest przeważnie stroną atakującą, lecz najgroźniejsze sytuacje pod bramką Warty likwiduje obrona gości. Z podyktowanych 2 rzutów karnych, zdołali miejscowi honorową bramkę uzyskać. Görlitz na 7 straconych bramek jedną zawinił, wybiegając z bramki, zresztą był bezradny. W Warcie bardzo podobali się Jastrzębowski, Spojda i Dabert. Wystawianie ciągle jednego i tegosamego składu w drużynie IFC. ma niewątpliwie swoje dodatnie strony, ale też okazały powyższe zawody konieczność zastąpienia graczy starych młodemi siłami, mającemi nowe sposoby walki, walki ambitnej i ofiarnej. Sędziował b. słabo p. Rzychoń.

Przedmecz Warta jun. — I. F. C. jun. 9:2.

Ruch (W. Hajduki) — Diana (Katowice) 0:5 (0:1). Piękne zwycięstwo i rewanż za dotkliwą klęskę, poniesioną w Hajdukach. Najlepsi na boisku Lubina II i bramkarz Stabik. Sędziował p. Edelstein.

15. VII. Floridsdorf A. C. (Wiedeń) — Pogoń (Katowice) 8:2 (4:1). Floridsdorf, rozegrawszy zawody w Toruniu, Łodzi i Warszawie, zjechał w powrotnej drodze na Górny Śl., by zmierzyć się we wtorek z Pogonią, zaś we środę z AKS. w Król. Hucie. Po zaszczytnych wynikach, osiągniętych przez Pogoń z drużynami zagranicznemi, jak BTC. i III. Ker., przypuszczaliśmy, iż Wiedeńczykom niełatwo przyjdzie odnieść zwycięstwo nad twardą drużyną Pogoni. Tymczasem niewiele brakowało, a zadaliby Pogoni dwucyfrową porażkę. Przyznać też trzeba, iż ze wszystkich drużyn zagranicznych jakie dotychczas na Gór. Śl. oglądaliśmy, pozostawili goście z nad Dunaju, obok Makkabi berneńskiej, jaknajlepsze wrażenie. Całość pięknie zgrana, doskonała współpraca pomocy z atakiem, w którym na pierwszy plan wybijał się stary internacjonał Iszda, oraz dobra obrona, stanowiły dla Pogoni zaporę bardzo trudną do przebycia. W żadnych może zawodach nie zostało dowiedzione tak wyraźnie, jak właśnie w tych, co należy przeciwstawić grze Pogoni, chaotycznej, twardej i nieogładzonej. Poznali szybko goście sposób walki Pogoni, a przeciwstawiając celową i rozumną grę, stali się wnet panami sytuacji. Nie można też zaprzeczyć, iż Pogoń miała w tym dniu jeden z najsłabszych swoich dni. Żaden prawie gracz nie pilnował swej pozycji, obrona wprost beznadziejna, a w dodatku zdeprymowani zwłaszcza po 5-tej bramce, nie mogli się już zdobyć na żadną akcję. Zawody te, zwłaszcza w drugiej połowie, zamieniły się w piękną „zabawę“, w której Wiedeńczycy pokazali prawdziwą szkołę wiedeńską. Pierwszą bramkę zdobyła Pogoń po rzucie z rogu, ale niedługo cieszyła się nią, gdyż zaraz w następnej minucie goście wyrównali i do pauzy jeszcze 3 razy piłkę w bramce Pogoni usadowili. W drugiej połowie Wiedeńczycy podwoili swoje zwycięstwo, a bramki, jakie zdobyli przez znakomitego Iszdę, były wprost klasyczne. Sędziował beznadziejnie p. Kosicki.

Z Wielkich Hajduk. 9. VII. A. K. S. (Król. Huta) — Ruch 2:2.

Z Król. Huty. 16. VII. Floridsdorf A. C. (Wiedeń) — AKS. (Król. Huta) 0:2 (0:0). Nie spodziewali się zapewne Wiedeńczycy, iż po tak wysokiej wygranej w Katowicach będą musieli się ugiąć przed Amatorskim Klubem Sportowym. Na tym »orzeszku« górnośl. już niejedna drużyna pokruszyła sobie swoje ząbki. Bo też jedynie AKS. zdołał powstrzymać zwycięski pochód po Polsce drużyny wiedeńskiej i zadał jej jedyną klęskę w jej tournée. *B. E.*

Z Częstochowy. 12. VII. Polonja — Makabi 0:0. — Sport — BarKochba 2:1. — 7 p.a.p. — 25 p. p. (Piotrków) 2:1. — 13. VII. 7 p.a.p. — 25 pp. (Piotrków) 0:6 (0:0). Decydujące mecze o mistrzostwo 7 dyw. Olsza (Kraków) — Warta 7:1 (2:1). Piękna i celowa gra Olszy, która we wszystkich linjach przewyższała gospodarzy, osłabionych 2 rez. Przewagę przez cały czas mieli goście, a atak Warty rzadko podchodził pod bramkę Olszy. W 16' wskutek nieporozumienia obrońcy z Malczykiem, strzela Rotsztejn 1 i jedyną bramkę dla Warty. Olsza chce za wszelką cenę wyrównać, lecz obrona i bramkarz, grając w tym okresie b. ofiarnie, nie pozwalają Olszy wyrównać. Do 41' prowadziła Warta 1:0, lecz dłużej nie mogła wytrzymać szalonego tempa i wielkiego upału (za wcześnie rozpoczęto mecz) i musiała ulec. W 41' zdobywa Dużniak 1, a w 43' z ładnej kombinacji tenże gracz 2 bramkę. Po przerwie opanowali goście boisko i zdobyli jeszcze 5 bramek (4 Ptak i 1 Gajec) w tem jedną z karnego. Po przerwie Warta spuchła kompletnie. Sędziował p. Raab z Krakowa b. dobrze.

WKS. 27 pp. — WKS. 74 pp. (Lubliniec) 3:0. Mistrz. armji. Przez cały czas miał silną przewagę 74 pp. jednak jej nie wykorzystał, szczególnie do przerwy. 27 pp. natomiast uzyskuje jedyną bramkę z karnego. Po przerwie wskutek nieporozumienia schodzi 74 pp. z boiska i sędzia odgwizdał walkover 3:0 dla 27 pp. — Sport — Częstochowa komb. 0:7 (0:2). — Victoria II — Strzelec 2:1. — Orlęta II — Błękitni 2:0 (1:0).

Orlęta — Racovia 4:2 (2:0). Niezasłużona przegrana Racovii. Do przerwy gra otwarta i b. ostra. Po przerwie przewagę ma Rac., jednakże Orlętom udaje się zdobyć 3 bramkę. Teraz Rac. zaczyna coraz silniej atakować i zdobywa 2 bramki. W 65' obrońca Orląt chwyta piłkę rękoma i wyrzuca ją. Sędzia p. Sobociński, nie przyznaje karnego dla Rac., która przestaje grać. Orlęta „zdobywają" jeszcze 4-tą bramkę, zaś Rac. schodzi z boiska.

Warta — Racovia 4:1 (2:0). Racovia, która ostatnio została przyjęta do PZPN., jest przeciwnikiem wcale groźnym. Gra była bardzo utrudniona wskutek wielkich kałuż, które się utworzyły po burzy. Do przerwy toczy się gra z początku pod znakiem przewagi Rac., później Warty, która uzyskuje 2 bramki, jedną z dalekiego strzału Markowicza (śr. pomocy), drugą z przeboju Szustermana. Po przerwie chce Rac. wyrównać i silnie atakuje. Jednakże Warta, znowu z przeboju, uzyskuje 3 bramkę przez Goldszajdera. Rac. silnie napiera i wskutek błędu obrony uzyskuje honorową bramkę, za którą zaraz się zrewanżował Szusterman, zdobywając 4 bramkę. Oprócz tego strzeliły obydwie strony po jeszcze jednej bramce, ale ze spalonego. Najlepszym z Warty był bramkarz, Szerer. Rogów 3:0 dla Rac. Sędziował p. Słomczyński ze Sosnowca, b. dobrze. — Orlęta II — Sport 3:1 (1:0).

Orlęta — Victoria 2:1 (0:0). Częst. zyskała jeszcze jedno boisko. Dzięki staraniom p. Rejmschüssla, uzyskała Vict. wcale ładne boisko, aczkolwiek trochę za małe. Po uroczystem poświęceniu i otwarciu boiska, odbyły się powyższe zawody. Przewagę miała przez cały czas Vict., jednak wskutek braku strzelców nie wykorzystała jej. W 75' strzela Zieliński (Vict.), najlepszy na placu, chociaż zbyt wielki egoista, bramkę. W 84' wyrównują Orlęta, a w ostatniej chwili z karnego uzyskują zwycięstwo. Sędziował kpt. Wójcik, słabo. *R.*

Z Dąbrowy. 13. VII. Naprzód — Przemsza (Będzin) 11:0 (2:0). Naprzód z 5 graczami Victorii ze Śląska, podobno niezgłoszonymi, grał bardzo ładnie, Przemsza niżej krytyki. Czyżby wydział Przemszy nie uważał za stosowne zamknąć sezonu i nie kompromitować się? Sędzia p. Choinka mniej niż mierny. *Sp.*

Z Sosnowic. 13. VII. Victoria — Sosnowice 4:1. Mistrz. kl. B. Senzacja Zagłębia! Po ostatniej klęsce Vict. 4:1 nikt się nie spodziewał takiego wyniku. Jednakże Sosnowice zlekceważył przeciwnika i mecz przegrał. Sosnowice musi się mieć na baczności, aby nie stracić mistrzostwa. *Sp.*

Z Będzina. Zagłębianka — Przemsza 5:0 (3:0). Mistrz. kl. C. Stała przewaga Zagł., która usadowiła się pod bramką Przemszy, urządzając trening na jedną bramkę. Sędziował dobrze p. Berliner. — IFC. Tarnowskie Góry — Hakoah 1:1 (0:1). H. gra bardzo ładnie. Po pauzie jednak, mimo licznych ataków, bardzo ładnie środkową trójką prowadzonych, nie zdołał nic uzyskać, a nawet stracił bramkę. Poprawa formy Hak. daje się coraz bardziej odczuwać. Jest to wyłączna zasługa Dr. Rechtszafta, który z niewidzianą u nas energją zabrał się do pracy. W połowie zeszłego miesiąca wybudował klub własne boisko, sprowadził trenera i wogóle od zeszłego roku daje się zauważyć nadzwyczajna poprawa tak w wydziale, jak i organizacji. Tylko tak dalej, a Hak. będzie godnym reprezentantem Będzina.

12. VII. Świt komb (Sosnowiec) — Hakoah komb. 2:5 (0:4). Swit z 6 graczami I. druż., Hakoah z 2. Gra otwarta, w I. połowie przewaga Hak. Środkowy napastnik Birencwajg sam strzelił 4 bramki Sędziował p. Pytlik dobrze. — Hakoah komb. — Hakoah jun. 4:2. 13. VII. Hakoah — Hasmonea (Bielsko) 4:1 (3:1). Hak. w komplecie. Gra otwarta w II. poł. z przewagą Hak. Bramki strzelili z Hak. lewy łącznik 2, środkowy atakau 1 i prawe skrzydło 1. Sędziował p. Mund (jun.) z Krakowa b. dobrze. Ostatnio w Hak. daje się zauważyć podniesienie formy, jest to objaw pocieszający. Dobrze zrobi wydział Hak., sprowadzając drużyny z za »granic« Będzina, co w zeszłym roku rzadko się zdarzało. Na przyszły tydzień będziemy mieli prawdziwą ucztę sportową, przyjeżdża IFC. Katowice ze swoim olimpijczykiem Görlitzem. Choć przegrana Hak. jest pewną, jednak Hak. potrafi z zawodów wyjść honorowo. W ostatniej chwili dowiaduję się, że Hakoah (Wiedeń) ma grać w Będzinie. Jeśli to prawda, to faktycznie wydziałowi z p. Dr. Rechtszaftem na czele należy się gorące uznanie.

Z Wilna. 12 i 13 lipca stanęły we Wilnie pod względem sportowym o wiele niżej od kilku ostatnich tygodni, kiedy to zwiedzały miasto nasze drużyny zamiejscowe i zagraniczne.

Staraniem Tow. Wiośl. urządzone zostały regaty. Naturalnie jest to rzeczą b. dobrą, ale strasznie zniechęca publiczność długie oczekiwanie w przerwach pomiędzy biegami, z których widać tylko finisze.

Makkabi — Hasmonea (Grodno) 4:0 (1:0) i 5:0 (1:0). Gra na połowie gości, miejscowi grają bezplanowo, wszyscy chcą strzelać goale, dlatego nie udaje się żadnemu. W obu dniach gra Mak. w II. połowie lepiej, niż do przerwy. Goście są przeciętnym zespołem B-klasowym. U miejscowych Rutsztejn w bramce nie miał pola do popisu. W obronie Stocki dobry, Magids b. niepewny. Trójka pomocy Szmukler, Kugel, Lukman niezła.

Kugiel zanadto zajmuje się nieproduktywnem kiwaniem, gra dla widowni. Szmukler b. dobry. Atak szczęśliwie przestawiony. Tewelewicz i na prawem skrzydle gra b. dobrze. Łuński na łączniku o całe niebo lepszy, niż na skrzydle, przetrzymuje jednak piłkę i strzela b. niecelnie. Wajsow i Bastacki dobrzy. Kunin, debjutujący na lewem skrzydle, jest jeszcze za młody i nierutynowany, a także gra wyłącznie lewą nogą, dobry materjał ale na przyszłość. Bramki strzelili w oba dni Kugiel po 2, Wajsow i Bastacki po 1, zaś w drugim jeszcze Tewelewicz 1. Sędziował w sobotę p. Katz, były członek lwowskiej Hasmonei, w niedzielę tylko do pauzy, gdyż goście żądali zmiany sędziego (!?), po pauzie p. Kaswiner.

W sobotę odniosła Sparta nad ŻAKS-em tylko nieznaczne zwycięstwo, bo 1:0, w niedzielę zaś zwyciężył ŻAKS rezerwę Pogoni 2:1. Dla ŻAKS-u są to wyniki b. dobre i świadczą o poprawieniu się gry i o treningu, zaniedbywanym przez inne drużyny wileńskie. — ŻAKS jun. — Sparta jun. 3:0. — ŻAKS jun. — Iskra 0:4. — Wilja III — Makkabi III 1:1. *L. R.*

Z Włocławka. Mecz Makabi — Sokół, afiszowany na 6 lipca nie odbył się z powodu fatalnej pogody. Odbędzie się on najprawdopodobniej w najbliższym czasie. Analizując szanse drużyn musimy dojść do przekonania, że faworytem będzie Makabi. Sokół opadł wprawdzie znacznie w formie, mimo to może przygotować swym zwolennikom miłą niespodziankę, jak to zresztą uczynił w ubiegłym roku, pobiwszy Makabi 2:1.

Wielkie zainteresowanie obudziły projektowane zawody między reprezentacją Włocławka, a Polonją bydgoską. Sprawa składu reprezentacji jest szeroko omawianą. Naszem zdaniem najodpowiedniejszym byłby następujący skład: Lax (Makabi), Pustelnik, Krauze (TKW), Skrobański (Sokół), Sochacki (TKW), Perlberg (M), Fiedler (TKW), Bok (M), Marciniak (TKW), Rogoziński (M), Tuszyński (TKW).

12. VII. Makabi rez. — T. K. W. rez. 0:4 (0:1). TKW. posiada b. ładny narybek. Sędziował p. Niklewicz.

13. VII. odbyły się na boisku sportowem 14 pp. i TKW. drugie wyścigi torowe. Bogata lista jeźdźców tak miejscowych, jak i zamiejscowych, ściągnęła na boisko rekordową wprost liczbę zwolenników sportu kolarskiego. Szczególne zainteresowanie budzili znani jeźdźcy łódzcy. P. Müller (brat O. Müllera — olimpijczyka Polski) i Szmidt. W klasyfikacji jeźdźców na podstawie czasów, uzyskanych przy jednem okrążeniu toru, Müller najkompletniej zawiódł. Na pierwsze miejsce wysunął się Kermen (WTC. Łódź), uzyskawszy czas $33^3/_5$ sek. Znany jeździec włocławski, Różański, uzyskał 3 miejsce, ustanawiając czas 34 sek. W biegu głównym dla jeźdźców I. klasy startowało 8. Przedbiegi dały wynik: I. 1) Świderski (Resursa Ł.), 2) Kermen (WTC. Ł). — II. 1) Szmidt (Union Ł.), 2) Różański (Włocławek). Wielką niespodzianką było odpadnięcie Müllera po I. przedbiegu. 4 wyżej wymienieni jeźdźcy przystąpili do biegu głównego na 10 okrążeń toru. Jako zwycięzcy wyszli 1) Szmidt, 2) Kermen. Wynik jednak nie jest prawdziwym miernikiem sił. Najpewniej byłby pierwsze miejsce wziął jeździec włocławski Różański, ale fatalna pomyłka pozbawiła go zwycięstwa. Gdy po 9 okrążeniu Różański usłyszał dzwonek sędziego, był przekonany, że oznacza on koniec wyścigu i zwolnił najzupełniej pęd roweru. Zrozumiała rzecz, iż jest to karygodna opieszałość. Jeździec tak znakomity, jakim jest Różański bezsprzecznie, powinienby się obznajomić z ogólnie przyjętymi zwyczajami na wyścigach. W matchu międzyklubowym Resursa (Ł) — Union (Ł) zwyciężyła po 8 min. $55^3/_5$ sek. świetna obsada Unionu, złożona z Müllera i „Forda". *B. Ch.*

Z Białegostoku. 12. VII. WKS. 42 pp. — BOSO. 2:1 (2:0). Derby sezonu. Zawody, oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem. Sprowadzono specjalnie sędziego p. Radka z Grodna. Boisko BOSO. Cywilni uzyskali zaszczytny wynik dzięki swemu małemu boisku (brak najmniej 80 m^2). Gra dość ciekawa, z lekką przewagą Wojsk., którzy nie mogą uzyskać swojej formy na takiem boisku. Po pauzie gra równorzędna. Wojsk. nie wyzyskują wielu podbramkowych momentów, zawsze przestrzeliwując. BOSO. uzyskała honorowego goala po odbiciu piłki przez bramkarza Wojsk, nadlatujący prawy łącznik strzela w pustą bramkę. Widzów dużo.

13. VII. WKS. 42 pp. — BOSO. 8:0 (2:0)!!! Takiej porażki BOSO. dotychczas nie odniosła, ale zasłużyła na to. Potrafi ona rozegrać mecze i zwyciężyć tylko na swem boisku, gdzie nie trzeba mieć silnych strzałów i dobrych biegaczy. Dzisiejszy mecz wszystko to stwierdził. Obie strony występują w najsilniejszych składach. Gra do pauzy jako tako ciekawa z przewagą Wojsk., którzy uzyskują 2 goale. Po pauzie BOSO. uległa całkowicie morderczemu tempu Wojsk. Był to prawdziwy trening na jedną bramkę. Rekordowa liczba kornerów (16) stwierdza, jaką była gra. Ciągłe bicia kornerów i rozpoczynanie ze środka. Sędziował p. Radek. Widzów dużo. Nie widzieli oni dotychczas takiego nudnego meczu. *er.*

Z Łucka. Sezon ogórkowy w całej pełni. 29. VI. Hasmonea — RKS. 4:1 (1:0). Gra małowartościowa. 5. VII. WKS. — Hasmonea 3:3 (3:1). WKS. wzmocniony kilkoma graczami Kres. 12. VII. WKS. — Hasmonea 6:3 (4:1). 13. VII. WKS. — Hasmonea 2:3 (1:1). Piąte zawody powyższych drużyn w bieżącym sezonie. Czy już lepszych zawodów nie będzie? Czekamy na mecze Kresowianki.

Z Równa. 6. VII. Hasmonea — Kresowianka (Łuck) 6:2 (3:2). Mistrz. kl. C. Kres. z 6 rezerw. Bramkarz Datner uratował ją od jeszcze większej klęski.

Sprostowanie. W poprzednim liście podałem Hasm. (Równo) — Pogoń II. i III. (Lwów) 0:8 a w rzeczywistości było 1:1. Kuchara zupełnie nie było. *A. M.*

Ze Suwałek. W ub. miesiącu odbył się tutaj wielki turniej futballowy.

25. VI. 41 p. p. — 2 p. Ułanów 3:0. Gra naogół mało interesująca z wielką przewagą 41 p., którzy dużo podbramkowych sytuacji nie wykorzystali, atak nieźle kombinował.

26. VI. 41 pp. — 3 P. Szwoleżerów 5:0. Zaraz z początku gry widać przewagę 41 pp., którzy już w 3-ej minucie przez doskonałego lewego łącznika por. Budzińskiego uzyskują bramkę. Gra przeważnie toczyła się pod bramką Szwoleżer., którzy tylko prawemu obrońcy za wdzięczają, że nie zeszli z boiska z dwucyfrową porażką. Z 41 p. wyróżnili się center ataku, kap. Szwarcer i por. Swida.

Tak 41 p. wygrał mistrzostwo Garnizonu i w pierwszych dniach lipca jedzie do Grodna, by stanąć do walki o mistrzostwo O. K. Drużyna ta wcale nieźle się przedstawia i nie jest wykluczone, by wyszła zwycięsko w walce o mistrzostwo, bowiem posiada wcale niezły atak, obrona nieco słabsza. Sędziował w obu dniach p. Adelson, w pierwszym dniu miernie, mało zdecydowany, w drugim dniu dużo lepszy, bez zarzutu.

28. VI. 41 pp. — ZRS. Amatorzy 2:1. Gra w I. połowie bardzo interesująca z małą przewagą Amatorów, którzy uzyskują w 15' przez swego centra Smolniskiego (naogół słabo grającego w tym dniu) pierwszego goala. W 32' udaje się w zamieszaniu podbramkowem 41 pp.



Drużyny reprezentacyjne Przemyśla i Konstantynopola.

przez por. Somulę wyrównać. (Bramkarz Amatorów niepotrzebnie wyleciał). Dużo momentów podbramkowych nie wykorzystują Amatorzy z powodu niezdecydowanych napastników. W II. połowie obraz gry zmienia się, Amatorów wcale nie poznać, wszyscy „spuchli" i gra toczy się przeważnie pod bramką ostatnich, obrona gra ofiarnie i 41 p. udaje się w 30' uzyskać zwycięską bramkę z karnego, którą por. Somula strzela nieuchronnie. U Amatorów wyróżnili się bramkarz, prawy obrońca, Swirski i center pomocy Lipczyc, atak mało zgrany, widać brak treningu. Z 41 p. doskonały Budziński i dobry w tym dniu por. Somula i bramkarz. Naogół trzeba podkreślić zasługę kierowników 41 p. w rozwijaniu sportu w naszem mieście. Ma on wielkie zrozumienie dla sportu i chętnie służy boiskiem, jak i bieżnią lekkoatletyczną.

Polski Zw. Tow. Wiośl. urządza V. wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski 3. sierpnia b. r. o godz. 3 popoł. na wodach bydgoskich w Brdyujściu. Regaty zaszczyci swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski. Na terenie regatowym w Brdyujściu wielkie kryte trybuny dla około 2500 osób.

W zawodach pływackich w Krakowie z 13 bm. pobiła sztafeta Jutrzenki 10 yardowa sztafetę Makkabi. W skokach najlepszy Sieńkowski (Cracovia), mecz waterpolo Jutrzenka – Makkabi 8 : 0.

Staraniem Kat. Zw. Tennisowego odbył się turniej tennisowy, w którym między innymi wzięli udział: panie Richter (Łódź), Dr. Boniecka (Kraków), Lerche (Katowice), pp. Czetwertyński (Warszawa), Steinert, Ender (Łódź), Smith (Kraków), Dr. Juliusburgier (Wrocław), Dr. Jaretzki (Wrocław), Steiner (Katowice) i inni. Kierownictwo turnieju znakomite w rękach p. Bergiusa.

Sekcja kolarska ŻKS. Makkabi (Kraków), obejmująca 50 czynnych członków z własnemi kołami i urządzająca ciągle dłuższe wycieczki krajoznawcze i treningowe, otwiera żeńską drużynę kolarską, do której zgłoszenia, jak i do sekcji wogóle, przyjmuje sekretarz sekcji, p. Silbiger, na boisku Makkabi w środy i piątki od 6 do 7 wiecz.

Wisła pertraktuje w sprawie tournée do Turcji.

P. Markus, sędzia i kierownik sekcji futb. Metalu, objął na czas urlopu p. Nowosielskiego agendy sekretarza Kollegjum Sędziów LZOPN.

Schneider z Hasmonei lwowskiej otrzymał zezwolenie rozgrywania meczów z zagranicznemi drużynami. Oprócz tego Zarząd H. wniósł prośbę do LZOPN. o darowanie względnie zmniejszenie jego dyskwalifikacji. (6 cio tygodniowej.

Gieras z Wisły zasili znów szeregi Czarnych.

Karaś, lewy obrońca Ł. K. S-u. ma podobno w najbliższych dniach przenieść się do Pogoni lwowskiej.

Turniej o puhar srebrny nieprzechodni WTC (Warszawa). Warszawskie Tow. Cyklistów, pragnąc przyczynić się do wyrobienia w drużynach polskich przebojowości, skuteczności ataków, szybkiej i ambitnej gry, urządza 2 i 3 sierpnia br. i urządzać będzie corocznei w Zielone Święta turnieje o puhar srebrny WTC. i zaprasza do wzięcia udziału wszystkie kluby A i B. klasowe Rzeczypospolitej Polskiej. — Zgłoszenia przyjmować będzie Sekr. Sekcji Piłki Nożnej WTC. Warszawa-Dynasy, Oboźna Nr. 1/3 do 29 lipca br. (późniejsze uwzględniane nie będą). Rozlosowanie terminów odbędzie się 25 VII. br., a wynik będzie podany do wiadomości.

Regulamin: 1) W turnieju uczestniczyć mogą drużyny A i B kl. Jedno tow. zgłosić może tylko jedną drużynę do turnieju. 2) Turniej będzie rozgrywany systemem puharowym (drużyna przegrywająca odpada). 3) Zdobywcą puharu jest drużyna zwyciężająca we finale, której gracze otrzymują nadto żetony srebrne. 4) Drużyna przegrywająca we finale otrzymuje przedmiot pamiątkowy, gracze jej żetony bronzowe. 5) Drużyna składa się z 6-ciu graczy: bramkarza, dwu obrońców i trzech napastników (w razie zdekompletowania, kontuzja, zasłabnięcie — dopuszczalne wstawienie zapasowego po przerwie). — Przepis powyższy niema zastosowania do graczy, usuniętych przez sędziego, lub tych, którzy bez przyczyny opuszczą boisko. — 6) Czas trwania gry wynosi 2 razy po 7 minut z przerwą jednominutową, w której następuje zmiana stron. 7) Jeżeli w ciągu 14 minut wynik nie zostanie rozstrzygnięty, następuje przedłużenie o 7 minut, w razie dalszego nierozstrzygnięcia grę przedłuża się do zdobycia najbliższej bramki, która rozstrzyga. 8) W wypadkach, których regulamin powyższy nie określa, obowiązują przepisy PZPN-u. 9) Kluby przyjeżdżają na własny koszt.

Inicjatywa i pomysł wcale piękny, jednak realizacja jego nie jest tak łatwą.

Mistrzostwo świata na florety zdobył na Olimpjadzie Duoret (Francja), 2) Francja, 3) Belgja, 4) Francja, 5) Argentyna, 6) Danja. Z pań 1) Danja.

W olimp. biegu na 400 mtr. Imbach (Szwajcarja) ustanowił 1-szy nowy rek. świat. w czasie 48 sek.

Makkabi berneńska prosi nas telegraficznie o opublikowanie najnowszego swego składu I. drużyny Zsigmondi, Hungler, Emmerling, Weiss, Hajos, Mencer, Weiss I., Siklossy, Opata, Nikolsburger, Raszo. Zatem Hungler z FTC. i Opata z MTK. są nowymi nabytkami, wzmacniającymi „berneńczyków".

Wyniki zagraniczne.

Budapeszt. Finał o mistrz. Węgier. MTK—Szombathely AK 3:0 (1:0). 1 goala strzelił Orth w 30 min. W drugiej poł. przewaga Szomb. bez rezultatu. 2 bramkę zdobył Jenny z przeboju, 3 Braun silnym strzałem.

Brüx. Slavia (Praga)—SK Most 3:0.

Praga. Sparta — Malostransky 4:0. Mistrz. Sparta Kosir — SK Rus 6:3.

Preszburg. Finał turnieju lazaretowego. Ligeti—SK Bratislava 6:1. Senzacyjne zwycięstwo!

W Niemczech powstał nowy Zw. Zawod. Kol., który będzie najwyższą instancją kolarstwa niem.

Mistrzostwo tennisowe Londynu zdobył Kingscote, bijąc Lowego 3:6, 8:6, 6:3, 6:2. Mistrzostwo pań zdobyła Miss Ryan.

Kolizje między południ. i półn. związk. rugby w Niemczech zostały już usunięte, poł. związek przystąpił do związku centralnego.

Firpo—Wills, wielkie rozstrzygające spotkanie, którego zwycięzca walczyć będzie z Dempseyem, odbędzie się 26 bm.

Polonia (Przemyśl) — **Makkabi** (Berno) grają 26 b. m. w Przemyślu.

Hagibor (Przemyśl)— **Resovia** (Rzeszów) grają 27 b. m.

Kogut (Polonia Przemyśl) wyjechał na stałe do Warszawy.

Dobrzański (Pol. Przemyśl) został za incydent z sędzią, p. Dr. Dudrykiem, na zawodach z Admirą na rok zdyskwalifikowanym.

Wolfsthal wystąpił z Hagiboru przemyskiego i ma podobno (?) grać w lwowskiej Hasmonei.

Hagiborowi przemyskiemu udało się pozyskać p. Kerra, trenera Hasmonei lwowsklej i będzie on raz w tygodniu trenował I. i II. drużynę tego klubu.

Sekcja lek.-atl. Hagiboru (Przemyśl) zorganizowana na nowo, rozwija się b. dobrze.

Polonia przemyska założyła sekcję wioślarską i kolarską.

Bracia Świętochowscy wystąpili z Załęża 06 i grać będą w Pogoni katowickiej.

Grosman również opuścił Załęże.

Sądy karzą za oszustwo sportowe. Przed sądem zwyczajnym w Glasgowie stanęli jako oskarżeni gracze John Browning (dawniej Chelsea i Glasgow Celtic) i Archibald Kyle (dawniej Blackburn Rovers i Glasgow Rangers) o to, że oferowali dwom graczom 30 funtów szterl. celem wpłynięcia na wynik meczu swego tow. Obydwaj oskarżeni przyznali się do winy i skazani zostali na 60 dni aresztu.

Team Srodk. Niemiec doznał awanturniczej przygody w czasie jazdy z Budapesztu do Rumunji. Część teamu odjechała w sronę Rum., część zaś (8 ludzi) przez pomyłkę wsiadła do pociągu wiedeńskiego. Po dostrzeżeniu pomyłki wróciło się na 1. stacji z powrotem do Budapesztu. Stąd jednak pojechało się autem poprzez 234 km niebezpieczną „pustę“ węgierską w najciemniejszej nocy, bez chleba i papierosów, przez okolice zalane wylewami i piechotą przez granicę węg. (ostra cenzura), przez łąki do najbliższej stacji kol. rumuńskiej.

Estonja—Łotwa 27. bm. w Rydze.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser

Po zamknięciu numeru.

Z Krakowa. 22. VII. Rapid (Wiedeń)-Wisła 2:1 (0:1). W drodze powrotnej ze Lwowa, gdzie Rapid w dwóch zawodach pokonał Hasmoneę w stosunku 15:2 zawitał do Krakowa. Rapid, długoletni mistrz Austrji, z powodu ubytku graczy z początkiem sezonu, którzy następnie powrócili, znajduje się obecnie na 4 miejscu w mistrzostwie Wiednia. Grę, jaką nam Rapid pokazał, rozczarował dość licznie zebraną publiczność, która po exmistrzu spodziewała się o wiele lepszej gry. Słaba gra Rapidu da się wytłumaczyć brakiem tak zwanych „kanonów" z napadu (Kuthan, Uridil, Wondrak, Bauer) i przez to fatalnem zestawieniem linji napadu (bez żadnego zgrania), a po drugie zmęczeniem po dwóch zawodach, strzelić bowiem w 180 minutach 15 bramek, to też olbrzymi wysiłek. Dwóch graczy pracowało w ataku, a byli nimi Wesely na lewem skrzydle i Richter na prawym łączniku.

Weselik na środku ataku, dobry strzelec, za dużo drybluje, Zach, lewy łącznik, nie mógł jakoś grać na tej pozycji, jego zwykła pozycja to prawe skrzydło, a Kirbes nie mógł się uporać z dobrym w tym dniu Gierasem. Pomoc dobra, zwłaszcza lewy pomocnik Nietsch, Brandstätter dobry, lecz po nim też o wiele więcej się spodziewaliśmy, w pierwszej połowie grał foul. Machek, prawy pomocnik, przeciętny. Obrona Dietrich-Schlosser niepewna, Schlosser lepszy. Bramkarz Kolar doskonały, kilkakrotnie bronił już pewne zdawało się piłki. Ogółem Rapid mniej się podobał od Wacu.

Wisła w tym dniu grała bardzo dobrze, nawet pomoc. Atak dość często zagrażał bramce Rapidu, jednak znowu musimy tutaj zaznaczyć zupełnie niepotrzebną grę foul Kowalskiego, zresztą dobrego w tym dniu, reszta linji napadu też dobra. Pomoc dużo lepsza, jak na zawodach ze Slavią, obrona dobra, Kaczor momentami niepewny, Wiśniewski doskonały, aczkolwiek pierwszą bramkę mógł łatwo obronić.

Pierwsza połowa gry należy więcej do gości. Jednak w 4' udaje się Reymanowi strzelić 1 goala. Do pauzy wynik niezmieniony. W II. połowie gra mniej interesująca, obustronne ataki, z których dwa razy Rapid strzela 2 bramki w 4' przez Zacha z podania Wesselyego i 34' przez Richtera. Sędziował p. Brand, przy wydatnej pomocy sędziów linjowych, braci Mundów, dobrze. Publiczności 1.500. *(Sr.)*

Z Warszawy. Wacker (Wiedeń) — Polonia 1:1 (0:1). Amatorzy (Wiedeń) — Legja 7:0 (4:0). Amatorzy (Wiedeń) — Polonia 8:3 (5:1). Wacker (Wiedeń) — Legja 1:1 (1:0). — Obecny sezon piłkarski w Polsce, najobfitszy pod względem spotkań zagranicznych, dał się również „we znaki" i publiczności stołecznej, nigdy bowiem dotąd nie oglądaliśmy tylu gości w tak krótkim przeciągu czasu. Prym w sprowadzaniu dzierży, jak zwykle, Polonia, obecnie ruszyła się Legja (dobrze widać dzieje się tym WKS-om) i wspólnemi siłami urządza się już drugi „turniej".

Tym razem ujrzeliśmy drużyny wiedeńskich Amatorów i Wackeru. Sezon jakoś tak ułożył się, że wpierw zaprodukowały swe umiejętności drużyny węgierskie (Zuglo, Torekves), obecnie zaś prezentuje się przed nami szkoła wiedeńska. Do kompletu brak jedynie paru drużyn czeskich, no i... angielskich, bo i Niemców już też widzieliśmy, a nawet Szwedów i Amerykanów.

O ile grę Węgrów cechuje nadzwyczajny temperament, wyrażający się w brawurowym, zajęczym pędzie skrzydeł, w ciągłej błyskawicznej kombinacji trójki środkowej, w szalonych nieraz skokach do piłki w celu główkowania pomocy, oraz w czystych, dalekich wykopach i volley'ach obrony, o tyle Wiedeńczycy są nawet w największym pędzie i wysiłku zimmi, wyrachowani i wyrafinowani. W ataku kombinuje 5 graczy, piłkę dostaje ten, kto stoi na najlepszej pozycji, a nie, jak u Węgrów, gracz o najlepszych kwalifikacjach, drybling jest tu uprawiany, jako b. ważny dział sztuki futballowej, przez cały napad, wtedy gdy Madziarom wystarcza posiadanie tej umiejętności przez skrzydła. Pomoc Austrjaków gra raczej ofenzywnie, co wyraża się w częstych kombinacjach z nią ataku, w którym gracze nieraz »na ślepo« podają piłkę w tył zwykle dobrze plasowanemu pomocnikomi, obronę cechuje umiejętne rozbijanie zakusów kombinacyjnych, zato słabsza jest w akcjach solowych przeciw chyżemu, przebojowemu atakowi.

Naogół stwierdzamy wyższość ataku wiedeńskiego nad węgierskim pod względem kombinacji, która jest tu prymitywniejsza i celowsza, zato prym oddajemy pomocy i obronie drugich. Pomoc bowiem Węgrów jest bardziej równomierna w pracy ofenzywno-defenzywnej, obrona zaś potrafi reagować zarówno na akcje solowe, jak i zespołowo — kombinacyjne.

Amatorzy, niekoronowani mocarze pięknej gry futballowej, zjechawszy do nas za „skromną sumkę" 2.000 dolarów, pokazali grę rzeczywiście piękną. Gracze o doskonałej atletycznej budowie, wzbudzili zachwyt dotąd niebywały. Drużynę cechuje nadzwyczajne wprost opanowanie piłki. Dziwne jakieś uczucie ogarniało widza, oglądającego takiego np. Schaffera, który nieznacznymi ruchami nadawał piłce pożądany, logicznie uzasadniony kierunek, nie mówiąc już o doskonałem ustawianiu się graczy, ich precyzyjnym stoppingu, celnych główkach. Duszą drużyny są Schaffer i Jenö Konrad. Pierwszy, jako kierowca napadu, nie zasługuje może na nazwę „króla futballu", choć wszystko, co robi dla napadu, jest mądre i logiczne, ale jako indywidualność i technik, oraz strzelec — jest prawdziwym mocarzem. Środek pomocy, wspomnianego Kondrada, cechuje dobry bieg, technika, ładne, płaskie wykładanie piłek napadowi; oraz wspomaganie go w akcjach podbramkowych. Zresztą wybijają się w drużynie skrzydła, dobre biegowo i technicznie, kwadratowy, beczkowaty Popovich w obronie, oraz wiel kolud Lohrmann w bramce.

Wacker jest to lepsze wydanie Floridsdorfu „editio stereotipa maior". Posiada więcej rozumu w grze, pracuje nie tak efektownie i szybko, ale zato bardziej celowo i jednocześnie ostro, nie wykraczając jednak poza ramy gry fair. Cała drużyna równa, nikogo specjalnie wyróżniać nie należy.

Amatorzy w zapasach z Legją przejęli się rolą kotka, igrającego z myszką. Wyładowali oni i wyłożyli na zieloną murawę całe tuziny sztuczek i finezyjek futballowych, piłka, czuła na każde dotknięcie, wędrowała od gracza do gracza. Obrona i pomoc Legji, naogół niezłe, przecież okazały się bezsilne wobec ataków przeciwnika, który wcale nie starał się o „pakowanie" bramek »cykając« ot tak sobie od czasu do czasu. Że Akimow parę „cyknięć" takich zupełnie niepotrzebnie puścił, to świadczy bardzo ładnie o jego uszanowaniu przed starszymi, sądzimy jednak, iż mniej tremy wpłynęłoby na zmniejszenie obecnego wyniku o jakie dwie bramki. Zoller wydał ze siebie wszystko, posługiwał się całą swoją długoletnią rutyną i doświadczeniem starego piłkarza, aby choć cokolwiek zrobić, pomoc pracowita, ale bezsilna, atak bez głowy, nie zrozumiał paru przebojów Młodzianowskiego, iż Amatorzy posiadają, obok tylu zalet, jeszcze jedną, będącą skutkiem ich precyzyjnej gry i pewności siebie — a mianowicie miękkość i nieprzyzwyczajenie do akcyj solowych, poprowadzonych w nader szybkiem tempie.

Wadę tę, czy też zaletę (jak dla której strony) potrafiła zato wykorzystać Polonia. Jeden przebój Janka Lotha, parę błyskawicznych, rozumnych akcyj solowych i oto Lohrmann, doskonale panujący nad obszarem bramki swym wzrostem, tuszą, długością rąk, u którego piłka maleje, jak jajko, ujrzał bezpowrotnie stracone 3 bramki. Okazał się dość nieruchliwym... Że Amatorzy wbili Polonii 8 bramek, na to przecież są »Amatorami“, ale że Polonia strzeliła 3 bramki mistrzowi Wiednia, to jest nawet ciekawe... I tu, zdaje się, przebłysnął styl, jaki Polonia przybrać powinna, styl drużyny wybitnie przebojowej. Niema bowiem w Polsce dobrego kierowcy ataku, który wpłynąłby na rozwinięcie gry kombinacyjnej, zbyt mocne zresztą tradycje siedzą w graczach, aby mogli stać się innymi, niż są..! Takie jednostki, jak Krieger, Loth II, Bułanow I, zaczynają nadawać napadowi swoiste piętno. Ale cóż z tego, gdy na każdym meczu mamy nowy skład, nowych graczy, nowe próby i nową stratę sił — napróżno. Polonię gubi zbyt wielka ilość graczy pierwszej drużyny...

Reszta zawodów piłkarskich jakoś zmalała i zatraciła się. Niebardzo przejęto się zasłużoną klęską WKS. (Olimpja 0 : 2), trochę więcej huczku narobiła przegrana Makkabi do Ruchu 0:1, ale zato zupełnie cicho przeszły mistrzostwa kl. C, gdzie Jordan potrafił uzyskać remisowy wynik z Audacją 1:1, a Gwiazda wydarła 2 punkty K. P. W. F. 5:2. Piękno, chociażby to było piękno futballu, podnosi i uszlachetnia, niczem są wobec niego wszelkie ambicje lokalne, drobne swary i urazy. Jest to bardzo poważny i ciekawy dylemat: «Gra dla gry, czy gra dla bramki». *Liber.*

Z Łodzi. 17. VII. Hakoah (Wiedeń) — ŁKS. 12 : 2 (5 : 1). 19. VII. Hakoah — ŁTSG. 3 : 1 (2 : 0). Czwartek i sobota ściągnęły tłumy publiczności na boisko ŁKS-u i DOK. Jest to najlepszym dowodem, jak Łódź interesuje się sportem piłkarskim. Wszyscy spieszyli, chcąc się naocznie przekonać o sławnej grze wiedeńskiego Hakoahu.

Rezultat, uzyskany przez ŁTSG., bardzo zaszczytny, natomiast stosunek 12 : 2 na niekorzyść naszego mistrza wprost nieprawdopodobny. Każdy sportowiec, orjentujący się co do poziomu gry naszych drużyn, wie dobrze, że musiała być jakaś przyczyna tak wielkiej porażki ŁKS-u, który do tej pory osiągał bardzo dobre wyniki w spotkaniach międzynarodowych.

Była przyczyna i niestety niejedna! W przerwie gry dowiadujemy się, iż Fiszer płakał, będąc bezsilnym w bramce wobec niedyspozycji fizycznej — a jednak dzielny ten sportowiec wyrwał się z łóżka i grał do samego końca wiedząc, że w dniu zawodów Thiel, II-gi bramkarz ŁKS-u, został wysłany na dłuższe ćwiczenia wojskowe. Górne piłki trzymał ładnie, lecz wszystkie dolne rzuty kończyły się zawsze bramką, nie mógł się bowiem schylać do piłki. Pomimo tylu puszczonych bramek podobał się gościom. Szkoda, że go nie widzieli normalnie grającego. Czerwoni po pierwszej straconej bramce grali tak źle, jak nigdy! Pracowali tylko skutecznie Śledź, Cyll, trochę Fejer i Durka, ale to niewiele drużynie pomagało.

Inną, niemniej ważną przyczyną tak wielkiej ilości straconych bramek był — sędzia. P. Dietlowi widocznie zależało na „opinji wiedeńskiej“ i zadowolnił w zupełności — tylko gości. Sędziował wprost skandalicznie. Atak gości, a zwłaszcza Nemes, po kilku „udanych próbach“, stał ustawicznie na spalonym i w ten sposób zdobył »tylko“ cztery bramki, które p. Dietel musi zapisać na swoje konto. Że tego nie widział, nikt nie uwierzył, widząc, jak dzielnie wyłapywał nieistniejące czasem spalone — po przeciwnej stronie. A foule?! Lepiej nie mówić o nich...

Ustawienie drużyny również wpłynęło na wynik. Wina to trenera, który sposobem Kimptona zaczyna przerzucać gracza z pozycji na pozycję, a eksperymentów takich nie wolno robić na zawodach tak poważnych. Karaś nie nadaje się do gry w ataku, jedyne jego miejsce — obrona. Środkowa trójka ataku: Miller, Fejer, Lange — jest zgrana i pewniejsza.

O przebiegu gry Hakoah — ŁKS. pisać nie będę, była to gra tylko Hakoahu, którego gracze są naprawdę mistrzami futballu, a zwłaszcza piątka napadu: Nemes, Schwarz, Haüsler, Eisenhofer, Grünwald. Ten atak grał i wygrał zawody przy minimalnym współudziale pomocy. Takiej gry ataku nie widzieliśmy jeszcze w Łodzi, a po zawodach goście oświadczyli, iż gdyby mieli taki dzień w grze z Amatorami — pobiją ich conajmniej z różnicą 3-ech bramek.

W sobotę Hakoah w słabszym składzie. Po wygranej z ŁKS. goście zlekceważyli ŁTSG., czego późniei bardzo żałowali. Rezultat gry bowiem do samego końca nie był pewny. Miejscowi grali ambitnie, jak jeszcze nigdy i walczyli poprostu jak lwy. Tempo gry wprost szalone, co kazało odrazu przypuszczać, iż jedna strona nie wytrzyma tego tempa do końca. Gra bardzo ostra. Sędzia często interweniuje za grę foul, w czem przewyższają stanowczo swych gości biało-czarni. Nemes, dobrze trzymany, nie może się przebić, Eisenhoffer idzie niepewnie z piłką, cała drużyna słabsza, niż w grze z ŁKS. Przez długi czas obie strony grają bez rezultatu. Pierwszą bramkę zdobywają biało-niebiescy dopiero w 28 min. przez Eisenhoffera. Dalsze wysiłki obu stron bezskuteczne i dopiero w ostatniej minucie przed przerwą Eisenhoffer strzela drugą bramkę. Po zmianie stron gra z początku bardzo ostra. Gwizdki sędziego uspokoiły wreszcie graczy obydwu stron. Hakoah z lekka naciska i mało strzela. Znów długi czas niema bramki. 38′ przynosi dopiero bramkę dla ŁTSG. bardzo ładnie strzeloną przez Herbstreicha z podania Kulawiaka. W 39′ goście zdobywają przez Haüslera trzecią bramkę, pięknie główką wbitą do siatki. Teraz biało czarni wztężają ostatnie swe siły, chcąc za wszelką cenę zdobyć choć jedną bramkę, Hakoah z lekka puchnie, zagraża jednak wypadami Eisenhoffera poważnie bramce przeciwnika, której dzielnie broni Pilc. Sędzia p. Al. Kowalski. *Wok.*

Ze Lwowa. 20/7. Rapid (Wiedeń) — Hasmonea 7 : 2 (3 : 0). Rapid z Uridilem III za Schlossera, Hasmonea ze Schreierem i Goldą. Niedzielny mecz sprawił miłe rozczarowanie. Hasm. grała o klasę lepiej, zwł. lepszym był atak. Na jedno jednak H. choruje, a mian. brak dobrego bramkarza. Tak domorośli Zamora, jak i Plattko (Weissman—Golda) okazali się za mało rutynowanymi w ustawianiu się. Strzały R., plasowane wyrafinowanie stawały się też łupem... siatki. Wynik niedzielny byłby o minimum 3 goale lepszy, gdyby nie pech Goldy. Z obu stron linja pomocy najlepsza, również i obrony stały na wysokości zadania, backi nawet H. były na dzisiejszych zawodach lepsze. Atak R. wykazał doskonałą taktykę, przebój i fenomenalne strzały. Najlepsi z R. Richter, Zach, z H. Werter, Hoch (pracowity), Steuerman miał kilka ładnych momentów, Migiel i Birnbach I, statystowali. H. przyznać należy, grała tym razem ofiarnie do końca i tempo przetrzymała, co, zważywszy dwa twarde mecze, stanowi duże plus. Rapid grał ostro i musiał cały swój repertuar wyczerpać, by z zawodów tych wyjść zwycięsko W II. nawet połowie nastąpił znany kwadransik Rapidu, w którym to goście przechylają szalę zwycięstwa na swą stronę, uzyskują w krótkich odstępach czasu 4

bramki. Jak dla jednych stanowił kwandrans ten okres chwały, dia drugich był perjodem słabości.

Przebieg gry. W 7' uzyskuje Richter 1 goala. Golda zabiera piłkę Zachowi z pod nóg. W 26' drugi goal przez Richtera, Golda zapóźno robinzonuje. Tem różnił się też zasadniczo Golda od Weissmana, że podczas, gdy Weissman nie ruszał się i piłki puszczał, Golda robinsonował do każdej piłki i też puszczał. Birnbach wypuszcza Steuermana, ten zaś strzela w out, będąc 2 kroki przed pustą bramką. W 40' strzela Zach wspaniałego 3-go goala. Gracz ten uzyskał na meczu dzis. hattrick. Gra w I-ej połowie otwarta, przy częstych atakach H., skrzydła zawiodły.

II. połowa. Hasm. bierze inicjatywę, Schreier podaje Werterowi, ten Munie, który wypuszcza Steuermanowi, ostatni też istną bombą uzyskuje 1 goala dla H. Kolar ma sposobność wykazać swe umiejętności przy piąstkowaniu wzgl. wybiegach. Następuje wspomniany »Rapid viertelstundchen", Wessely nieobstawiony strzela 4-go goala, zaś Zach w któtkich odstępach czasu uzyskuje 3 bramki. W przedostatniej min. Migiel otrzymuje piłkę od Schneidra, przejeżdża tyły Rapidu, wspaniale spurtuje do bramki i obok wylatującego mu naprzeciw Kolara strzela nieuchronnie 2 goale. Sędziował dobrze p. Bilor. Pnbl. 3.000

20. VII. Polonja (Przemyśl) — Pogoń 1:1 (1:1). Pog. w składzie rez. bez Wacka, Garbienia, Fichtla, Gulicza i zdyskwalifikowanego Słoneckiego, Pol. bez Koguta i Dobrzańskiego. Stosownie też do składu był i poziom gry obu drużyn. Gra nader ostra, mogła jeszcze w I. połowie zadowolnić, w II. zaznacza się przemęczenie i z niecierpliwością wyczekuje się końca zawodów. Wynik odpowiada mniejwięcej siłom drużyn, w Pog. lepszym był atak, prawa strona, w Pol. obrona i pomoc. Bramkarze nie mieli wiele do roboty. Sędziował p. Schargel. Publiczności bardzo mało, a jednak skandalicznie się zachowującej.

19 pp. — VI Baon Sanit. 5:1. Zwycięstwem tem zdobywa 19-tka powtórnie tytuł mistrza DOK VI. Sędzia p. Bilor. Bar-Kochba — Hasmonea III 2:2. Metal-Hasmonea II 4:2 (1:0). Sędzia p. Bitmar.

Wywiad z p. Dyoniz. Schöneckerem, kier. s. futb. Rapidu.: Hasm. z niedzieli była o klasę lepszą od sobotniej. Wysokocyfrowe wyniki są po części przyczyną złej gry bramkarzy, zwł. w niedzielę stosunek bramek był nieco za wysoki, 5:2 byłby bardziej zasłużony. H. ma przyszłość przed sobą, gracze są młodzi jeszcze i nierutynowani, Schneider, Gottesdiener i Steuerman podobali mi się najlepiej. Obrona ma doskonały wykop. Skrzydła dość lotne, zwł. Werter. Moja drużyna, po przejściu niedawno kryzysu, jest pod każdym względem doskonałą, wyrównaną jednostką bojową. Skład nasz dzisiejszy jest najlepszy, jakim wogóle obecnie rozporządzamy. Najlepiej mi się od nas podobał Zach, posiadający piękny strzał, przypominający całkowicie tanka Uridila I, przewyższa go nawet technicznie, Richter, choć grywa na pr. pomocy, był doskonale przy strzale, pomoc b. dobra. Uridil III niemile mnie rozczarował. Gościnność H. przewyższała takową na Zachodzie, hotel i wikt wyśmienity. Gdybyśmy szczęście mieli w przyszłości ujrzeć H. we Wiedniu, odwdzięczymy się im w dwójnasób. Osobny artykuł należy się publiczności, która zachowała się wprost wzorowo, przedewszystkiem poznać wychowanie sportowe. Z sędziów obu dni byłem zadowolony.

Nasze dalsze tournee obejmuje 21. VII. Pogoń Stryj, 22. VII. Wisła, Kraków i 24—25 VII. Katowice wzgl. Bielsko.

Program zawodów przyszłej niedzieli. Pogoń i Hasmonea przygotowują dwie atrakcje. Podczas gdy Pogoń gości 26 i 27 VII. Simmering (Wiedeń) Hasmonea zakontraktowała na niedzielę 27 VII. (jeden dzień) Makkabi z Berna, znaną nam już z niedawnych występów przeciw Pogoni w br. (1:0 i 5:4 na swą korzyść). Zawody te, które zapowiadają się nader zajmująco, będą już ostatnie przed mistrzostwami, rozpoczynającymi się 10. VIII. *Scharg.*

Z Przemyśla. 10. VII. Polonia — Rudolfshügel (Wiedeń) 3:1 (2:1). Nie będę pierwszym, ale jednym z bardzo wielu, jeśli powiem, że piłka nożna to dziedzina, w której najdziwaczniejsze harce wyprawia potężna „niespodzianka". Taką niespodzianką, nota bene bardzo miłą dla nas, była pierwsza porażka Rudolfshüglu w Polsce w tym roku, zadana mu przez Polonię i to w mocno osłabionym składzie, porażka, jak wynika z przebiegu gry, całkiem zasłużona, gdyż tak leniwej i mało ambitnej drużyny długo nie widzieliśmy. Gra ich sama przez się była wprawdzie b. ładną, technicznie i taktycznie przewyższali Pol., ale prócz l. skrzydłowego wszyscy grali bez krzty ambicji i chęci zwycięstwa. Miejscowi zaś, choć bez Koguta, Menczaka i Waszkowicza, grali jak zawsze bardzo ambitnie, żywiołowo „ciągnąc" na bramkę przeciwnika. Wyróżnili się z gości l. skrzydłowy Minarek, Necas (śr. pomoc) i herkulesowy Fröhler w obronie. Z miejscowych pomoc i obrona, jak zawsze, dobra, z ataku najlepszy i świetnie w tym dniu dysponowany Duda, który wszystkie bramki dla Pol. uzyskał po pięknych przebojach. Juniorzy Engel i Potocki, to świetny materjał na graczy. Rok, dwa »praktyki" boiskowej, a będzie z nich miała Pol. wielki pożytek. Jedynego goala uzyskali goście z karnego. Sędzia p. Decowski. Publiczności niewiele.

13. VII. H. K. S. Czuwaj — Ż. K. S. Hagibor 4:3 (2:1). Mistrz. kl. B. Zwyciężył ambitny Czuwaj; ładnie, ale bez efektu końcowego i za leniwie grał Hagibor, tracąc niepotrzebnie dwa punkty. Dopomógł Czuwajowi sędzia p. Bober, niemożliwie stronniczy. Jeśli np. Hagibor uzyskał całkiem prawidłowo goala, to ten pan przed graczami Czuwaju tłumaczyć się musiał. Fouli Czuwaju nie widział, nie uważał też za potrzebne spostrzec najwidoczniejszą rękę śr. pom. Czuwaju na polu karnem, no bo jakże Hagibor ma zwyciężyć?

20. VII. Hagibor — Pogoń (Stryj) 1:1 (0:1). Mistrz. kl. B. Widząc, że i ze słabszym przeciwnikiem przegrać można, grając leniwie i bez ambicji i nauczony klęską z zeszłej niedzieli, Hag. »zmienił front" i pokazał nam dziś grę tak ofiarną, ambitną i żywiołową, jakiej długo przedtem na boiskach naszych nie widzieliśmy. Ale tym razem, fortes fortuna non invabat! Jakkolwiek przez ostatnie minuty I. połowy i przez całą drugą połowę Hag. nie schodził wprost z połowy Pog., nie mógł wykazać swej przewagi cyfrowo. Wszystkie pozycje najbardziej wymarzone zostały bez skutku. Pogoń, niedoszły członek A-klasy, wykazał swą grą u nas, że poza niezłą techniką, umie tylko foulować. 25 razy (sic!) musiał sędzia odgwizdać foule gości. Jedyną bramkę uzyskała Pogoń z rzutu karnego. Od klęski uratował ją bramkarz b. dobry i pech, z jakim grał Hag. Z gospodarzy wyróżnili się Heublum i nowonabyty Frankfurter, ofiarnie pracowali Amtman i Migiel, bez treningu jest Birnbaum, bramkarz miał małe pole do popisu. Sędzia p. Boder ze Lwowa dobry, pilnie wyłapywał foule Pog. i potrafił do końca zapanować nad sytuacją, *S. A.*

Z Żywca. 13. VII. I. F. C. Katowice II — Koszarawa 1:8 (0:4). Kosz., po zdobyciu mistrzostwa swej grupy stosunkiem bramek 18:5 szybkim krokiem zmierza do zdobycia mistrz. kl. B. podokr. bielskiego.

W wolnych terminach rozgrywa przyjacielskie zawody z silniejszymi klubami, aby w najlepszej formie dojść do finału. — Rezerwa najsilniejszego klubu w Katowicach okazała się drużyną silną, groźną, o dobrej obronie i niezłym bramkarzu. Natrafiła jednak na znakomicie grającą Kosz., której napad, a zwłaszcza jej trio ofenzywne, raz poraz stykało się z bramkarzem gości. Goale dawano, jakby za receptą. Przed pauzą 4, po pauzie 4. Zmieściłby się też i wynik dwucyfrowy. Sędzia p. Racowski, po pauzie p. Erben, dobry.

20. VII. B. K. S. (Biała) — Koszarawa 1:4 (1:0). Trudno mi opisać dzisiejsze zawody. Mam wrażenie, że za jednym wstępem (sic!) (są kluby gdzie i korespondent musi poddać się operacji przy kasie), byłem na dwóch meczach tj. BKS. — Koszarawa i Sędzia p. Gańcarz — Publiczność. O pierwszych zawodach nie będę wspominał, ponieważ nie miały zbyt wielkiej wartości sportowej, natomiast o drugich coś nie coś. Samo pojawienie się na boisku p. Gańcarza w roli sędziego zapowiadało burzę, tembardziej uzasadnioną, że już podczas swego pierwszego występu, na meczu Soła (Oświęcim) — Koszarawa, swoim operetkowo-drobiazgowo niezdecydowanem sędziowaniem, okazał swą klasę. Dzisiaj dokończył dzieła. Sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że podczas gry l. pomocnik Bydliński dostał piłką w żołądek, wskutek czego upadł i później leżał blisko linji autowej, nie przekraczając jej wcale. Po chwili wstaje i zaczyna grać. W tej chwili zostaje przez sędziego wykluczonym, rzekomo że nie zgłosił swego udziału w grze. Naturalnie, za na takie „dictum acerbum“ powstaje tumult, hałas, gwizdanie i okrzyki, rzucane pod adresem sędziego, między którymi „kalosz“ należały do najdelikatniejszych. Nie wchodzę w to, czy publiczność zachowywała się sportowo (w co mocno wątpię), przypuszczam jednak, że K. S. celem utrzymania swego należnego autorytetu, nie obdarzy nas już więcej takim unikatem. (Jeżeli gracz zeszedł z boiska wskutek kontuzji, to winien był swój powrót zgłosić sędziemu, jeśli tego nie uczynił, niema prawa brać udziału w grze i za udział należał się rzut wolny, ale nie wykluczenie, po uskutecznionem zgłoszeniu gracz mógł nadal grać. — Red.). *Esjot.*

Z Jasła. Czarni — Samson (Rzeszów) 4:1. Zawody mało interesujące z powodu przygniatającej przewagi Cz., którą ilustrują rogi w stosunku 14:1, na korzyść gosp. Zawody prowadził p. Parafiński z Krakowa beznadziejnie. Czyż Zarząd Krak. Kol. Sędziów dąży koniecznie do zupełnego zdyskredytowania urzędu sędziego i uczynienia go pośmiewiskiem prowokowanej nieznajomością przepisów publiczności? Godnym ubolewania jest jedynie fakt, iż Zarząd K. K. S. wysyła najgorszych sędziów, traktując po macoszemu prowincję. *Br.*

Z Tarnobrzega. 20. VII. Lechja (Ostrowiec) — Dzicovia 0:0 (0:0). Gra przez obie połowy pod przygniatającą przewagą Dzicovii, która górowała nad Lechją zarówno technicznie jak i kombinacyjnie. Wynik odpowiadał stosunkowi sił obu drużyn. Sędziował p. Dr. Brodkiewicz.

Z Będzina. Dwa senzacyjne wyniki uzyskał Hakoah w dwóch dniach. I sprawdziły się nasze słowa, że od czasu wstąpienia do klubu Dr. Rechtszafta, Hakoah jakby ożył z długiego zniechęcenia i upadku formy. Należy się podzięka i uznanie temu człowiekowi, który z niezmordowaną energją dźwiga Hakoah, aby go postawić na takim poziomie, na jakim faktycznie stać powinien. Życzymy mu dalszej owocnej pracy.

19. VII. Hakoah — Victorja (Sosnowiec) 3:0 (0:0). Mistrzostwo kl. B. Słuszny wynik uzyskał Hakoah, gdyż za niesportowe zachowanie się Victorji należał się Hakoahowi słusznie walkower, a nie dogrywka. Victorja, choć w 9 (2 graczy wydalił na poprzednim meczu sędzia) gra ambitnie. Hakoah w komplecie grał w I. połowie swój najgorszy mecz w tym sezonie, z powodu tremy graczy, jednak w II. połowie Hakoah grał już spokojnie. Strzelcami byli Juro i Siwek I. Sędziował p. Tepper z Krakowa, dobrze.

20. VII. Hakoah — BBSV. 2:3 (2:2). Senzacią dla naszego światka sportowego był przyjazd BBSV. najwięksi optymiści liczyli na wynik 5 do 6 bramek, jednakże djablik sportowy spłatał im figla. Na boisku H. zgromadziły się niewidziane dotąd tłumy ludzi (przeszło 2000 osób). BBSV. bez Pepi Stirmera, Hak. z 1 rezerw. Gra przybiera odrazu szybkie tempo, nadane przez Bielszczan. Atak, prowadzony przez Kramera, a wspomagany przez Reichla, sunął pod bramkę H. raz za razem. Już w 3' udaje się prawemu łącznikowi gości uzyskać bramkę. Hak. niezdeprymowany gra ambitnie, jednakże nie może uzyskać goala. W 33' z podania Kramera, Reichel strzela w sam róg, bramkarz ani drgnął. Po przerwie Hak. przychodzi częściej do głosu. Jednakże w 15' znów prawy łącznik BB. strzela nieuchronnie 3 goala. Zdaje się, iż wynik zerowy pewny. Jednakże Hak. bierze się do roboty. W 18' karny przestrzelony przez Steinera. W 22' ze ślicznej kombinacji braci Siwków uzyskuje Siwek I upragnioną bramkę. Na kilka minut przed końcem Siwek II. ustala wynik, wjeżdżając z piłką do bramki. Oklaskom nie było końca. Hak. mimo, że grał bez swego najlepszego obrońcy, Birenzweiga, wywiązał się z zadania doskonale. Po meczu odbyła się kolacja podczas której członek zarządu BBSV. dziękował za gościnne przyjęcie i zaprosił Hak. do Bielska. Z ramienia Hak. odpowiedział Dr. Rechtszaft. Sędziował p. Mund z Krakowa b. dobrze.

20. VII. Warta — Przemsza 3:0. Dogrywka do poprzedniego meczu (2:2).

3 sierpnia gra Hakoah (Wiedeń) definitywnie w Będzinie z tutejszym Hak., który poważnie przygotowuje się do tego meczu. *Sp.*

Z Białegostoku. B. O. S. O. — Sparta (Wilno) 3:1. — W. K. S. 42 p. p. — Sparta (Wilno) 4:1.

Wyścig cyklistów Lwów — Kraków nie odbędzie się 16. VIII., jak to było planowanem, lecz w terminie późniejszym, z powodu wyjazdu cyklistów lwowskich na ferje wakacyjne. Przy tej sposobności chcemy sprostować mylną notatkę, jakoby p. Wojas zdobył w 1914 roku 1. miejsce w powyższym wyścigu, zdobył je wówczas p. Oleksy, uczeń p. Wojasa, a sam p. Wojas przybył piąty z powodu defektu pod Rzeszowem razem z śp. Gargulem, który miał złamaną kierownicę, a Wojas pękniętą óśkę.

Makkabi i Zwierzyniecki K. S. zdobyli mistrzostwo grup klasy B. krak. podokręgu.

Bark, kap. honorowy i długoletni gracz IFC Nürnberg, powrócił znowu do swej ojczyzny, Szwajcarji i został trenerem Sparty w Schaffhausen.

Makkabi (Kraków) zdobyła definitywnie mistrzostwo I. grupy kl. B. Krakowa i przychodzi do rozgrywki z mistrzem II. grupy, Zwierzyn. Kl. Sp., której zwycięzca (3 pkt. są konieczne), dojdzie do meczów z Tanovią, Koszarawą i mistrzem Zagłębia. Ciężki orzech do zgryzienia i ciężka przeprawa. Łatwiej jest zejść do klasy B., niż z niej się wydobyć.

Dori Kürschner, znany trener węgierski, opuścił niedawno posadę trenera w klubie Nordstern (Szwajcarja) i przeniósł się do Essen.